Nr. 11
27 NIEDZIELA WRZEŚNIA SEPTEMBRE 1953
CENA PRENUMERATY:
KWARTALNIE .... 820 fr.
POŁROCZNIE .... 1.550 fr.
ROCZNIE ..... 3.000 fr.
Ukazuje się codziennie oprócz poniedziałków i piątków
Parait tous les jours sauf le lundi et vendredi
30, r. ST.-AUGUSTIN, PARIS (2)
CENA (Prix) : 15 fr.

ECHA POLSKIE
LES ECHOS POLONAIS

B.D.I.C

Piękno i siła

Na plaży Santa Monica w Kalifornii popisywali się artyści-tancerze wzbudzając podziw widzów atletyczną siłą i pięknem (Photo E. M).

Planowane przez Adenauera ministerstwo spraw wewn. będzie kontynuowac dzieło Hitlera

WIADOMOŚĆ, że Adenauer planuje stworzenie, w łonie swego rządu, ministerstwa Spraw Wewnętrznych „o bardzo szerokim zakresie działalności" potwierdzona jest obecnie w różnych kołach niemieckich i zagranicznych.

Adenauerowskie ministerstwo, którego podobieństwo do goebbelsowskiego „ministerstwa spraw wewnętrznych" podkreślaliśmy wczoraj, ma obejmować działy następujące :

1) Siły policji, które mają być zdwojone i zasilone. Na wzór hitlerowskiego Gesta po stworzona ma być również policja polityczna, która prowadzić będzie szpiclowsko - prześladowczą działalność i której pierwszym zadaniem będzie stworzenie kartoteki dotyczącej wszystkich Niemców „niebezpiecznych", „podejrzanych", itp.

2) Urząd informacji, któremu podlegać będzie cała zachodnio niemiecka prasa, propaganda, radio, telewizja, filmy oraz organizacja propagandy przeznaczonej na sianie zamętu we wschodniej strefie Niemiec.

Angielskie pismo „Manchester Guardian" stwierdza że ten szczególny urząd informacji „przeprowadzi prawdziwą kontrolę i cenzurę wszystkiego co w Niemczech zachodnich będzie drukowane wyświetlane, wygłaszane, oraz zajmie się zbieraniem wszelkich informacji o charakterze bliżej nieokreślonym".

3) Ażeby posiadać wszelkie cechy podobieństwa z hitlerowskim „Propagandastaffel" adenauerowski urząd propagandy zajmie się również „propagandą" wśród armii niemieckiej.

Jak widać Adenauer, coraz bardziej jawnie i bezceremonialnie wskrzesza i kontynuuje dzieło Hitlera w Niemczech zachodnich.

Dziennikarze zachodnio - niemieccy zrzeszeni w „Stowarzyszeniu uwierzytelnionych dziennikarzy zachodnio niemieckich" wystosowali protest przeciw tym, aż zbyt, jawnym próbom odradzania metod hitlerowskich i wprowadzania cenzury prasy. „Z niepokojem — piszą oni — dowiadujemy się o projekcie stworzenia nieistniejącego w żadnym kraju demokratycznym, ministerstwa, które zmierzałoby do ograniczenia wolności prasy".

Angielski „Manchester Guardian" stwierdza pod adresem Adenauera : „Niektórzy wyobrażają sobie że ich zwycięstwo wyborcze daje im prawo kontrolowania wszystkiego tego co ludność niemiecka pragnie czytać lub słuchać".

Po czym to samo pismo dodaje :

„W chwili, gdy Niemcy zachodnie starają się przekonać inne narody, aby się przyłączyły do nich w wspólnocie europejskiej, rząd zachodnio niemiecki popełniłby największy błąd, przypominając swym partnerom, niedaleką i okrutną przeszłość".

Poza drem Hans Globke, nazistowskim referentem ustaw rasistowskich i antysemickich oraz, od 1940, współpracownikiem hitlerowskiego urzędu grabieży francuskich ziem północno - wschodnich, na czele ministerstwa stanąć ma inny „specjalista", dr Otto Lenz.

Zarówno Globke jak i Lenz są dotychczas bliskimi współpracownikami Adenauera : Lenz w rządzie Adenauera jest sekretarzem Stanu, Globke — szefem gabinetu.

Mimo zapewnień M. Schumana « armia europejska » zagraża bezpieczeństwu Francji

— stwierdza prasa francuska

W UBIEGŁY piątek na odbywającej się obecnie 8-ej sesji ONZ-u zabrał głos szef delegacji francuskiej, Maurice Schuman.

Dziennik „Combat" tak jak większość prasy francuskiej podkreśla, że p. Schuman podczas przemówienia zwracał się kilkakrotnie do delegata radzieckiego Wyszyńskiego jak gdyby mówca kierował swoje argumenty głównie pod jego adresem.

Istotnie, większa część przemówienia delegata francuskiego była odpowiedzią na ostatnie wystąpienie Wyszyńskiego w ONZ-cie.

Jak sobie przypominamy, szef delegacji radzieckiej przedłożył Zgromadzeniu w ub. poniedziałek konkretne propozycje celem utrwalenia pokoju jak: zakazanie broni atomowej oraz innej broni masowej zagłady, powszechną redukcję zbrojeń o jedną trzecią, zlikwidowanie zbudowanych zagranicą baz wojskowych, zakazanie propagandy wojennej. P. Wyszyński podkreślił również agresywny charakter bloku atlantyckiego, gdzie „prawa pierwszeństwa oddane zostały armii europejskiej uznającej przewagę odwetowych i militarystycznych Niemiec".

Otóż p. Schumann, w imieniu rządu francuskiego, oświadczył, że propozycje radzieckie nie mogą zostać przyjęte. Jeśli chodzi o „obawy" wyrażone przez ZSRR odnośnie armii europejskiej, to p. Schumann wysunął propozycję mającą rzekomo zapewnić bezpieczeństwo Zw. Radzieckiego.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że te propozycje „francuskie" zostały niedawno temu już sformułowane przez kancl. Adenauera Na czym polegają one?

Wobec tego, że ZSRR niepokoi projekt włączenia niemieckich sił zbrojnych do bloku zachodniego — należy, pomimo to ten projekt zrealizować, zorganizować „wspólnotę", związać ją z Paktem Atlantyckim, którym kieruje USA i zaproponować następnie Zw. Radzieckiemu zawarcie z nim paktu nieagresji, mającego zagwarantować jego bezpieczeństwo.

Oczywiście, że takie „gwarancje" nie mogą w niczym zmniejszyć niebezpieczeństwa wypływającego z faktu istnienia w pobliżu granic ZSRR i Polski dywizji i baz niemieckich oraz amerykańskich (skierowanych przeciw komu?).

Duża część prasy francuskiej nie ukrywa bynajmniej, że w przeciwieństwie do wypowiedzi p. Schumanna uważa wskrzeszenie dywizji niemieckich za bardzo niebezpieczne nie tylko dla ZSRR ale przede wszystkim dla Francji.

Dziennik „Liberation" pisze : „Myślimy w dalszym ciągu, że ta rzekoma armia europejska — przy udziale, a wkrótce pod kierownictwem niemieckim przedstawia właśnie największe niebezpieczeństwo jakie może nam zagrażać.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Komitet Wykonawczy «Labour Party» — wypowiada się

1. PRZECIWKO ARMII EUROPEJSKIEJ
2. ZA ROKOWANIAMI W INDOCHINACH

Komitet Wykonawczy angielskiej Partii Pracy opublikował ostatnio rezolucję z dziedziny polityki zagranicznej, którą uchwalił i która zostanie przedłożona na obradach dorocznego Kongresu, rozpoczynających się w poniedziałek w Margate (W. Brytania).

Rezolucja Komitetu Wykonawczego domaga się ażeby Kongres przeciwstawił się uzbrojeniu Niemiec i zażądał wykorzystania wszelkich możliwości dla pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Rezolucja odrzuca również wszelkie stosowanie polityki siły w Europie i domaga się nie rozszerzenia działań wojennych na Dalekim Wschodzie.

Rezolucja ta, która przeciwstawia się w wielu punktach polityce przywódców amerykańskich, żąda następnie wszczęcia rokowań w Indochinach, celem ustalenia tam pokoju i wnosi protest przeciwko zarządzeniom Mac Carthy'ego i jego pomocników.

Partia Pracy aprobuje jednakowoż straszliwe represje skierowane przeciwko tubylcom w Kenii i pakt atlantycki.

Protest przeciwko zakazaniu «Wychodźstwa Polskiego»

Do redakcji naszej gazety nadeszło pismo następującej treści:

Liczni paryżanie, przyjaciele Polski, ci wszyscy którzy byli świadkami walk, jakie stoczyli Polacy u boku Francuzów w szeregach Ruchu Oporu — wyrażają oburzenie z powodu zakazywania demokratycznych dzienników francuskich, jakie ukazywały się w języku polskim w Paryżu.

Od 11 grudnia 1952 r. do 10 września 1953 r., t. j. w ciągu 9 miesięcy osiem dzienników zostało zakazanych.

Raymond Bossus, Alban Satragne, Edmund Fleury i Germaine Barjon radni miejscy Paryża wysłali na ręce prefekta policji Baylot pismo, w którym stawiają pytanie „jakie są przyczyny dla których 10 września 1953 r., zostało zakazane pismo „Wychodźstwo Polskie", dziennik, który wyraża m. in. dążenie do ustalenia w atmosferze pokoju wymiany kulturalnej i gospodarczej między Francją i Polską".

Pytają się oni również „dlaczego tolerowanych jest 13 pism wydawanych w języku polskim przez garstkę imigrantów, zdeklarowanych wrogów Polskiej Republiki Ludowej, i którzy wypełniają szpalty artykułami przeciw demokracji i Pokojowi".

27 b. m. ODBĘDZIE SIĘ ODSŁONIĘCIE POMNIKA NA TERENIE B. OBOZU KONCENTRACYJNEGO W ROGOŹNICY

27 bm. na terenie byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Grossrosen (Rogoźnica, woj. wrocławskie) odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika - mauzoleum, dla uczczenia pamięci tysięcy ofiar zamordowanych tam przez faszystowskich barbarzyńców.

Jednocześnie z odsłonięciem pomnika otwarta zostanie w Rogoźnicy wystawa pod nazwą „Grossrosen i znaczenie obozów koncentracyjnych".

MIDINETKI DIORA ODNIOSŁY ZWYCIĘSTWO

Midinetki Diora nie dopuściły do zapowiedzianej redukcji, zajmują c lokale „Controle Economique". Na zdjęciu: midinetki w lokalu „Controle Economique". Po prawej żywność przychodzi z zewnątrz. (Photo: E. M.)

Z uśmiechem na ustach wdzięczne midinetki zatrudnione w wielkim domu mody paryskiej Dior opuściły w czwartek swe miejsce pracy.

A przecież dnia poprzedniego oznajmiono im, że 150 spośród nich miało otrzymać zwolnienie z pracy. 150 dziewcząt o przysłowiowych „czarodziejskich palcach" spod których wychodzą cuda mody paryskiej, podziwiane na całym świecie — zdanych na bezrobocie...

— Nie poddamy się — oświadczyły jednomyślnie midinetki Diora, w odpowiedzi na straszliwą zapowiedź.

I w czwartek, o godz. 7-ej rano zajęły one lokal znajdujący się przy ul. Francois I pod Nr. 13, należący do firmy Dior i w którym były zainstalowane biura „Controle Economique". Szczupłe pomieszczenia posłużyły Diorowi za pretekst do wydalenia 150 robotnic.

Midinetki okupowały biura aż do 11-ej. O tej godzinie wszczęte pertraktacje przyniosły pierwsze rezultaty : sekretariat Stanu dla spraw gospodarczych zobowiązał się oddać cały gmach do dyspozycji firmy Dior, w ciągu dni dziesięciu począwszy od poniedziałku dn. 28 września.

Midinetki osiągnęły zwycięstwo. Dior nie będzie mógł już twierdzić, że z powodu „braku powietrza" musi oddalić część personelu... A cztery godziny nie przepracowane w czwartek rano, zostaną zapłacone.

„Czarodziejki igły" wykazały, że potrafią również dzielnie i solidarnie walczyć o swe prawa.

« Le coup de l'ascenseur »

Tajemniczy wypadek w windzie — jak nazywają go w swoim żargonie policjanci paryscy „le coup de l'ascenseur" — wydarzył się wczoraj artystce p. Irenie Corday.

O godz. 17,30 p. Corday udawała się z wizytą do swej przyjaciółki, zam. przy 25, rue Raynouard. Będąc w windzie wraz ze swym synkiem Filipem, artystka nacisnęła guzik 7-go piętra, na którym znajduje się mieszkanie przyjaciółki. Nagle między 1-ym a 2-gim piętrem winda zatrzymała się.

W kilka sekund potem p. Corday usłyszała zbliżające się z wyższego piętra kroki.

„Pomyślała więc — jak mówi artystka — ktoś się zbliża, więc pomoże nam wyjść z tego drażniącego położenia".

Nieznajomy elegancki pan, w wieku lat około 30-tu, schodząc powoli z wyższych pięter, zaofiarował mi chętnie swoją pomoc.

I przez na wpół otwarte drzwi windy pomagał wysiąść „uwięzionym".

W chwili, kiedy artystka podawała mu swego synka, usłużny „depanneur" wyciągnął jej spod ręki torebkę, w której znajdowała się biżuteria wartości miliona franków, oraz przeszło 30 tysięcy franków w banknotach.

Gdy mały Filip znalazł się na schodach usłużny zbawca oświadczył, że idzie wezwać kogoś innego na pomoc. W sekundę potem artystka spostrzegła się, że padła ofiarą sprytnego złodzieja.

Na krzyki p. Corday, która wzywała pomocy złodziej zbiegł.

Poszukiwania policji wewnątrz domu jak i na zewnątrz domu nie dały żadnych rezultatów.

18-letnia studentka Liliane Margulix musiała, aby móc nadal się uczyć, zaangażować się jako girlaska do kabaretu. Jest to niestety, jeden z wielu faktów ciężkiej sytuacji młodzieży we Francji, która pragnie się uczyć

Aresztowanie młodej pary zakochanych nie wyjaśniło jeszcze tajemniczej śmierci małej Nicole Carnet

MIMO trwających już od dwóch tygodni usilnych dochodzeń, policja z Berteaucourt les Dames (Somme) nie dotarła jeszcze do sedna tajemniczych okoliczności, w jakich w dniu 4 września zginęła Nicole Cornet.

Jak się okazało Nicole zginęła w nurtach Nievre. Ciało jej wydobyto z rzeki dopiero w ub. poniedziałek t. j. 22 b. m.

Nic też do dnia dzisiejszego nie wpłynęło na zmianę opinii ludności doliny Nievre, która twierdzi, że odpowiedzialność za śmierć Nicole ponosi przede wszystkim 17-letnia Lucienne C., zwana „Lulu". Ona bowiem wychodząc na przechadzki kończące się zwykle spotkaniem z Andre Demontreuil, często zabierała ze sobą Nicole.

Aresztowanemu wkrótce po zaginięciu Nicole, Demontreuil, który plątał się w odpowiedziach na pytania policji, trzeba było aż 17-tu dni, by zdecydował się odpowiedzialność za śmierć małej Carnet podzielić między siebie i „Lulu".

Z jego ostatniego oświadczenia wynika, że tragicznego dnia, 4-go września o godz. 19-ej Nicole była pod opieką Lulu pod mostem na rzece Nievre, który to punkt służył Andre i Lulu za miejsce schadzek.

Oto kilka szczegółów towarzyszących zaginięciu Nicole.

„Nie odchodź, zaczekaj na nas"

Demontreuil w dalszym ciągu twierdzi, że nie wiedział o planie Lulu, pozwalającym im spędzić razem wieczór nie narażając się swym rodzicom, którzy byli przeciwni ich „rendez-vous".

(Dokończenie na str. 6-ej)

Judaszowe srebrniki

CZYTAJ NA STR. 5-ej WYPOWIEDŹ KSIĘDZA WACŁAWA RADOSZA W ZWIĄZKU Z PROCESEM BISKUPA KACZMARKA

Przeciw nowemu Wehrmachtowi

ZDNIA na dzień wzrasta w społeczeństwie francuskim niepokój w związku z planami uzbrojenia Niemiec Zachodnich i powstającą groźbą militaryzmu niemieckiego. Coraz szersze warstwy ludności wyrażają swą wolę przeciwstawienia się tej groźbie w miarę jak zbliża się data otwarcia nowej sesji parlamentarnej, która ma radzić nad ratyfikacją układów wojennych z Adenauerem, zawartych w Bonn i w Paryżu. Sprzeciw ten wyraża się coraz wyraźniej, i z coraz większą siłą.

Na zjeździe partii radykalnej w zeszłym tygodniu ogromna większość delegatów przybyłych z miast i wsi całej Francji, głośno wyrażała niepokój przed uzbrojeniem adenauerowskich Niemiec. Jak się wyraził jeden z uczestników zjazdu, „na sali kongresu obecne było widmo Wehrmachtu..."

TĘ właśnie chwilę wybrał sekretarz generalny socjalistycznej SFIO, Guy Mollet, aby zrobić deklarację przed „Zgromadzeniem Europejskim" w Strasburgu, że socjaliści są gotowi głosować za ratyfikacją traktatów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Można zapytać, w czyim imieniu Guy Mollet złożył swoje oświadczenie i w czyim imieniu deputowani SFIO mają zamiar głosować za odrodzeniem niemieckiego Wehrmachtu? Co powiedzą na to uczciwi pracownicy i patrioci, którzy dotąd jeszcze ufali kierownikom socjalistycznym i dawali im swe głosy?

Jasnym jest, że jedna jest tylko droga dla nich, droga jak zresztą dla każdego człowieka, który nie chce nowej wojny, aby stawić czoło niebezpieczeństwu, które zagraża pokojowi świata i tym samym życiu Francji. Należy dziś połączyć wszystkie wysiłki i w jedności rozwijać potężną akcję protestacyjną. Akcja ta rozpoczęta z inicjatywy Światowej Rady Pokoju przybiera we Francji najrozmaitsze formy. Na miejscu pracy, w fabrykach, kopalniach, w biurach, w dzielnicach miast i miasteczek, na wsi — wyraża się ona organizowaniem komitetów pokojowych i pokojowych rad komunalnych, wyborem delegacji, które udają się do deputowanych i przedstawiają im petycje, protestujące przeciwko układom wojennym i żądające rozstrzygnięcia sprawy niemieckiej drogą rokowań pokojowych. Trzeba, aby takich protestów i takich petycji podpisanych przez ludność było we Francji setki i tysiące, aby docierały one do Zgromadzenia Narodowego i do tych, którzy mają decydować o losach pokoju.

JUŻ dziś w Paryżu i w departamentach Francji z inicjatywy Ruchu Pokoju z zapałem przygotowują szerokie masy zgromadzenia, które odbędą się 25 października. W miastach i miasteczkach, z inicjatywy najrozmaitszych organizacji — byłych kombatantów i jeńców wojennych, Ruchu Oporu, deportowanych i internowanych, organizacji kobiecych, młodzieżowych i wreszcie oddzielnych osób odbywają się zebrania publiczne, mające na celu wyjaśnienie jak najszerszym masom ludności ogromne znaczenie ruchu protestacyjnego oraz wyboru delegatów na zgromadzenia 25 października. Liczne komitety przeciwko militaryzacji Niemiec już zostały utworzone z udziałem osób wszelkich przekonań politycznych i religijnych.

Wychodźstwo polskie zdaje sobie sprawę z tego, jakie śmiertelne niebezpieczeństwo zagraża Francji i Polsce ze strony militaryzmu niemieckiego. Toteż wraz z ludnością Francji będzie brało czynny udział w walce przeciwko ratyfikacji traktatów wojennych. Tylko wspólna akcja wszystkich zdrowych sił narodu francuskiego, wszystkich patriotów, zdoła usunąć niebezpieczeństwo.

W AKCJI tej przy boku Francuzów weźmie aktywny udział polskie Wychodźstwo, które przeciwstawiając się utworzeniu nowego Wehrmachtu stanie również w obronie granic nad Odrą i Nysą.

250 MILIONÓW DOLARÓW POMOCY DLA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W NIEMCZECH ZACHODNICH

Francuska agencja AFP donosi, że w zachodnioniemieckich kołach rządowych jest się przeświadczonym, że rozmowy z rzecznikami amerykańskimi na temat pomocy dla budownictwa mieszkań w Niemczech zachodnich zakończą się wkrótce pomyślnie.

Pomoc ta — według informacji pochodzących z tych samych źródeł — wynosić ma 250 milionów dolarów. Ma ona być udzielona, nie przez sam rząd amerykański, lecz przez konsorcjum banków amerykańskich.

Górnicy Nordu i Pas-de-Calais w obronie polskiej prasy demokratycznej

W związku z zakazaniem przez władze francuskie polskiego pisma "Wychodźstwo Polskie„ Regionalna Federacja Górników CGT Nordu i Pas-de-Calais ogłosiła następujący protest:

Rząd Laniel - Reynaud - Bidault przedsięwziął znów samowolną decyzję, zakazującą demokratyczne pismo w języku polskim pt. "Wychodźstwo Polskie„.

Już od r. 1948 demokratyczna emigracja polska cierpi systematycznie różne represje ze strony poszczególnych po sobie następujących rządów.

Ale mimo zakazów pism w języku polskim, mimo rozwiązania organizacji demokratycznych, ekspulsji działaczy syndykalnych i demokratycznych, mimo groźby odebrania odpowiedzialnym syndykalnym nabytego obywatelstwa francuskiego, mimo różnego rodzaju prowokacji — pracownicy polscy pozostają, ramię przy ramieniu, u boku pracowników francuskich, w walce o lepsze warunki bytu i pracy, o Pokój i Wolność.

Zakazanie pisma "Wychodźstwo Polskie„ nastąpiło prawie że nazajutrz po pięknym ruchu strajkowym pracowników Francji przeciwko dekretom nędzy Laniel-Reynaud-Bidault i w obronie rewindykacji, w którym to ruchu pracownicy polscy wzięli aktywny udział, strajkując u boku innych pracowników.

Pracujące Wychodźstwo Polskie zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że jego interesy zbiegają się całkowicie z interesami narodu Francji, z francuską klasą robotniczą i jej walką o lepsze warunki bytu i pracy, o Pokój, Wolność i postęp społeczny. Żadne represje, żadne zakazania, żadne szykany nie sprowadzą Polaków z tej drogi.

W tym samym czasie, kiedy rząd francuski uderza w najlepszych obrońców sprawy robotniczej, pozwala on na rozwój faszystowskich organizacji i działalność we Francji rónych zdrajców i renegatów polskich, którzy — korzystając z dolarów Irwing Brown i innych, usiłują sprowadzać pracowników polskich przeciwko ich Ojczyźnie, przeciwko francuskiej klasie robotniczej i oskarżają uczciwych pracowników na policji. Aby się o tym przekonać, wystarczy czytać i posłuchać podczas strajku ich propagandy.

Rząd Laniel-Reynaud-Bidault zakazał pismo "Wychodźstwo Polskie" nazajutrz po wyborach w Niemczech Zachodnich, gdzie czarny orzeł militaryzmu niemieckiego na nowo rozłożył skrzydła, widząc jak Adenauer szantażuje aby doszło do ratyfikacji układów bońskich i paryskich, które przewidują utworzenie nowego Wehrmachtu mającego za zadanie zagarnięcie ziem po przeciwległej stronie Odry i Nysy, oraz Alzacji i Lotaryngii.

Toteż koniecznością jest zareagować natychmiast przeciwko zakazaniu Wychodźstwa Polskiego i wskazać wszystkim pracownikom, aby przeciwko temu protestowali.

Wszystkie sekcje syndykalne CGT, francuskie i polskie, powinny ująć w swe ręce obronę tych pism których ukazywanie się jest wyrazem wolności i praw emigracyjnych.

Jesteśmy w stanie zjednoczyć wszystkich Francuzów i Polaków, wszystkich uczciwych republikanów, przeciwko temu zakazaniu polskiej prasy demokratycznej i doprowadzić do tego, żeby skończyły się podobne represje.

Sekcja syndykalna górników CGT szybu Dejardin już wystosowała odpowiedni list do p. Auriol'a Prezydenta Republiki, w którym protestuje energicznie przeciwko zakazaniu pisma „Wychodźstwo Polskie".

Poprzez wspólną masową akcję możemy doprowadzić do tego, że ustaną takie zakazy, jak również nieusprawiedliwione niczym represje policyjne i ekspulsje. Poprzez wspólną akcję zacieśnimy więzy braterstwa między wszystkimi pracownikami i wzmocnimy zaufanie Wychodźstwa Polskiego do narodu francuskiego.

Pracownicy francuscy i polscy, pod wszelkimi formami walki manifestujcie wasze oburzenie i waszą wolę, aby ustały tego rodzaju samowolne postępowania. Wysyłajcie odpowiednie petycje i rezolucje do P. Prezydenta Republiki, do ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ministerstwa Spraw Zagranicznych i do władz publicznych.

Działajcie tak, aby władze francuskie przekonały się o potężniejącej solidarności, aby wiedziały że pracownicy francuscy i polscy i wszyscy emigranci potępiają podobne metody postępowania i że — wszyscy zjednoczeni — doprowadzą do zniesienia tych zakazów a to wszystko w interesie odwiecznej przyjaźni francusko-polskiej, w interesie Pokoju i Wolności.

Federacja Regionalna Górników, Robotników kopalnianych i Pensjonowych CGT dep. Nord i Pas de-Calais.

Manifestacja rolników na ulicach Tuluzy

Producenci mleka i mięsa dep. Haute-Garonne i przedstawiciele producentów 11 departamentów południowo-zachodniej Francji odbyli w ub. wtorek nadzwyczajne posiedzenie w Tuluzie.

Na zebraniu tym producenci mleka i mięsa zadecydowali, że jeżeli z dniem 1 października cena mleka na sezon zimowy nie będzie przez rząd ustalona na 28 fr. jak w poprzednim sezonie zimowym, podejmą oni szeroką akcję protestacyjną, popartą barykadowaniem dróg, przerwami w dostawach produktów itd. Oświadczyli oni, że żądanie ich jest minimalne, dlatego też powinno być przez rząd przyjęte.

Rezolucja odzwierciedlająca wolę producentów mleka została przyjęta jednomyślnie przez wszystkich zgromadzonych.

Po zebraniu producenci mleka i mięsa udali się w manifestacyjnym pochodzie przez ulice miasta do podprefekta, aby mu przedłożyć podjętą rezolucję.

∴

W OKRĘGU PARYSKIM I NA NORDZIE

Przedstawiciele Federacji producentów mleka 15 departamentów okręgu paryskiego i okręgu Nord zebrali się ostatnio na nadzwyczajnym posiedzeniu w Paryżu, celem zbadania „sytuacji spowodowanej brakiem rządowej decyzji w sprawie ustalenia ceny mleka na okres zimowy".

Przewidziane zostały liczne akcje protestacyjne, których formy ustalone będą w toku przyszłego zebrania członków biura Krajowej Federacji producentów mleka i Krajowej Federacji Rolników.

Obrazek z Wielkiej Majówki, jaka odbyła się w lipcu br. w Saint-Vaast, na której Wychodźstwo Polskie nie omieszkało zamanifestować przeciwko zakazywaniu polskich pism demokratycznych.

Filmy polskie

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą organizuje wieczory filmów polskich w następujących miejscowościach:

GROSLAY (S. et O.)

Cinema „Central", 72, rue du General Leclerc, w niedzielę **27 września** br. o g. 15-ej po poł. W programie: „ZAŁOGA", Gdy się buduje... Paweł i Gaweł, oraz Aktualności z Polski

NOUZONVILLE (Ardennes)

W sali „Cantine", w poniedziałek **28 września** br. o g. 20,30. W programie: „CZARCI ŻLEB", Niech żyje sport, Aktualności z Polski.

LONGLAVILLE (M. et M.)

W kinie „Eden", w poniedziałek **28 września** o godz. 20,30. W programie: „ZAŁOGA", Pastwisko, Paweł i Gaweł, Aktualności z Polski.

TUCQUEUGNIEUX (M. et M.)

W „Cinema de la Gare", we wtorek **29 września**, b. r. o godz. 20,30. W programie: „ZAŁOGA", Pastwisko, Aktualności z Polski

DECHY (Nord)

„Cinema Moderne" — w czwartek **1 października** b. r. o godz. 20-tej. W programie: „ZAKAZANE PIOSENKI", Stolica zwie się Warszawa.

OTTANGE (Moselle)

Cinema „Central" — w piątek **2 października** b. r. o godz. 20,30. W programie: „ZAŁOGA", Pastwisko, Paweł i Gaweł, Aktualności z Polski.

SARTROUVILLE (S. et O.)

W sali „Cafe de Paris" — w sobotę **3 października** br. o godz. 20,30. W programie: „ZAŁOGA", Niech żyje sport Aktualności z Polski.

Uroczystosci rozpoczecia roku szkolnego w szkołach polskich

W OSTRICOURT — „SALLE GLIWIŃSKI"
27 września br. o godzinie 15-ej
ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSOW:

Carvin Cite Saint-Jean: route de Courrieres:	o godz. 1-szej 40
Fosse 4: place de la fosse 4 :	o godz. 2-giej
Libercourt: Koło dworca:	o godz. 2-giej 20
Dourges: Cite Bruno:	o godz. 2-giej 45

W HARNES — „SALLE DES FETES"
27 września br. o godzinie 15-ej
ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSOW:

Loos en Gohelle, place de la Mairie:	o godz. 2-giej
Chemin Manot:	o godz. 2-giej 15
Avion, La Coulotte:	o godz. 2-giej 20
Place de la Mairie	o godz. 2-giej 20
Mericourt-Maroc, cafe Jamry :	o godz. 2-giej 15
Sallaumines, koło merostwa	o godz. 2-giej 15
Noyelles-sous-Lens koło szkoły Basly :	o godz. 2-giej 40
Kino Printania	o godz. 2-giej 45
Montigny en Gohelle, koło szkoły:	o godz. 2-giej 40
Rouvroy-Noumea cafe Boulevard	o godz. 2-giej 40
Billy-Montigny, koło pomnika:	o godz. 2-giej 45

FRAIS-MARAIS — SALA PIASECKIEGO
27 września br. — o godzinie 15-ej
ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSOW:

Sessewalles, koło kościoła	o godz. 2-giej
Pecquencourt, przy szkole	o godz. 2-giej 15
Barrois, koło C.C.P.M.	o godz. 2-giej 20
Montigny en Ostrevent koło lasu	o godz. 2-giej 25
Hornaing, Cafe Tiffenbach-Cite Heurtaux	o godz. 2-giej
Fenain, passage a niveau	o godz. 14-tej 10
Aniche, Cite Archeveque	o godz. 2-giej 20
Masny koło kina	o godz. 2-giej 30
Guesnain, Depot Autobus	o godz. 2-giej 35
Dechy, Croix de Pierre	o godz 2-giej 40
Cite du Villers	o godz.2-giej
Courcelles, koło garażu	o godz. 2-giej 10
Auby, Cite Justice	o godz. 2-giej 15
Asturie, koło bariery	o godz. 2-giej 20
Waziers, Salle des Fetes de la Clochette	o godz. 2-giej 30

W HOUDAIN „SALLE DES FETES"
dnia 27-go września o godz. 15-ej
ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSOW :

Marles les Mines, kino Variete	o godz. 2-giej
Calonne-Ricouart	
Divion, La Clarence	
Bruay en Artois, przy dworcu	o godz. 1-szej 45
Haillicourt, fosse 2	o godz. 2-giej 30
Haillicourt, fosse 6, place	o godz. 2-giej 40
Grenay, C. S.	o godz. 1-szej 30
Mazingarbe, k. Bajona	o godz. 2-giej
Brebis, k. kościoła	o godz. 2-giej 30
Noeux-les-Mines, k. Gappy	o godz. 2-giej
Sailly-Labourse, krzyżówka, rue Noeux	o godz. 2-giej 15
Bethune, k. Manowicz	o godz. 2-giej 30
Hersin-Coupigny, k. Krzyża	o godz. 2-giej 15
Barlin, fos. 2, passage a niveau	o godz. 2-giej 30

BRUAY SUR ESCAUT W SALI CAFE FERNAND
dnia 27 września br. o godz. 15-ej
ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSOW :

1 Valenciennes, Place Canada	o godz. 1-szej 30
Onnaing, przy poczcie	o godz. 1-szej 40
Quievrechain, Salon de la Montagne	o godz. 1-szej 50
Thivencelles, przy „Poste de Douane"	o godz. 2-giej
Fresnes, na placu	o godz. 2-giej 10
Thiers, na placu	o godz. 2-giej 30
2 Vieux-Conde, przy placu	o godz. 2-giej
Solitude, Cite	o godz. 2-giej 05
Macon-Conde	o godz. 2-giej 15
3 Escaudain, przy placu	o godz. 1-szej 30
Bellevue	o godz. 1-szej 40
Haveluy, przy placu	o godz. 1-szej 50
Aremberg, przy przejeździe	o godz. 2-giej
Raismes, Cafe Piwoń	o godz. 2-giej 15
Vicoignes, przy kościele	o godz. 2-giej 25
4 Abscon, cafe Lubiński	o godz. 1-szej 30
„ place de la Mairie	o godz. 1-szej 35
Lourches, Cafe Fondament	o godz. 1-szej 45
Douchy, Cafe-Colombophile	o godz. 1-szej 55
Denain, Place Villars	o godz. 2-giej
Herin, pres Marechal-Ferraut	o godz. 2-giej 10
Aubry, pres Marechal-Ferraut	o godz. 2-giej 15
Saint-Vaast, na placu	o godz. 2-giej 20
Pont de Brouay	o godz. 2-giej 30

SPROSTOWANIE. — W czwartkowym numerze naszego pisma z dnia 24 bm. ogłosiliśmy, że w WAZIERS również odbędzie się w bieżącą niedzielę uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego. Była to POMYŁKA. W WAZIERS nie ma żadnej podobnej uroczystości.

Film polski w Lyonie i Tuluzie

W kinach « Jacobins » (3, rue Childebert) i « Normandy » (6, rue Lefont) w Lyonie oraz w kinie « Gallia-Palace » (7, rue Lapeyrouse) w Tuluzie

wyświetlany jest piękny film produkcji polskiej

« WARSZAWA - MIASTO NIEUJARZMIONE »

(VARSOVIE — VILLE INDOMPTEE)

Echa z różnych zakładów

PIERWSZE OSIĄGNIĘCIA STRAJKUJĄCYCH PRAC. TRUSTU NAVARRE

Na skutek zdecydowanej akcji rewindykacyjnej rozpoczętej z początkiem lipca br. w różnych fabrykach "Societe Navarre„ (wyroby papiernicze), popartej m.in. 28 dniowym strajkiem w fabryce w Voirons (Isere) i nieugiętą akcją 450 robotników fabryki w Grand-Quevilly, pracownicy tych zakładów odniesli pierwszy i poważny sukces. Generalna dyrekcja spółki Navarre przyznała pracownikom premię w wysokości 8.000 fr. którą wypłaci im w dwóch ratach Pierwsza połowa tej premii zostanie wypłacona 1 października br. a druga połowa 15 października br.,

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy pracownicy zakładów Navarre po tym pierwszym sukcesie, wzmocnią jeszcze bardziej ich akcję, celem skłonienia trustu Navarre (710 milionów zysku w 1952 r.) do przyznania żądanej od dawna przez pracowników ogólnej podwyżki zarobków.

∴

ROBOTNICY PIEKARSCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO AKCJI REWINDYKACYJNEJ

Komitet Jednościowy (CGT, CFTC, FO), robotników piekarskich okręgu paryskiego, w rezultacie obrad odbytych 15 bm., wydał specjalny komunikat w którym demaskuje t.zw. bluff zniżki cen. Komitet ten przypomina, że od stycznia 1948 r., cena bochenka chleba 700 gr. wzrosła o 100 proc. a cena bochenka chleba 300 gr. wzrosła o 117 proc. Jednocześnie stwierdza on, że podstawowa płaca robotników piekarskich różniła się o 62,5 proc. od minimalnego zarobku niewykwalifikowanego robotnika w 1948 r., i że różnica ta dzisiaj wynosi tylko 10,5 proc.

Komitet Jednościowy wyraża swe zadowolenie z woli prowadzenia akcji, która manifestuje się w poszczególnych sekcjach syndykalnych robotników piekarskich, celem zrealizowania wspólnie wysuniętych rewindykacji a mianowicie podstawowego zarobku, który nie będzie niższy od 145 fr. na godzinę.

Komitet wzywa wszystkich robotników piekarzy do wzmocnienia ich jedności akcji w różnych formach.

TRWA STRAJK W GRAND - QUEVILLY

Pracownicy zakładów "Navarre„ w Grand-Quevilly (S-Inf), którzy strajkują od 18 sierpnia br. zadecydowali nadal prowadzić akcję strajkową, celem otrzymania zadośćuczynienia wysuniętych rewindykacji.

Kupcy miejscowi solidaryzują się ze strajkującymi. Aby im przyjść z pomocą wydali oni każdemu strajkującemu pracownikowi pół funta masła.

Z kroniki wypadków

ŚMIERĆ W KAMIENIOŁOMACH

W kamieniołomach w Brossay (M. et L.) oberwała się wielka bryła i upadła na robotnika Alberta Beaumont, lat 52.

Zmiażdżony, poniósł on śmierć na miejscu.

ZMARŁ NA DACHU

70-letni Henri Deschamps, mieszkaniec Hawru, wszedł na dach swego domu, celem dokonania pewnej naprawy. Nagle uległ atakowi serca i padł bez przytomności.

Zaalarmowani strażacy znieśli z dachu już tylko zwłoki.

UTOPILI SIĘ DWAJ RYBACY

Zaskoczeni nagłym i gwałtownym przypływem morza, dwaj rybacy Albert Heuze i Louvier, mieszkańcy Saint-Servan, utopili się w rejonie Rotheneuf, koło Saint-Malo.

Ciągnąc sieci na mieliźnie, nie zdążyli oni dostać się na statek, który ich oczekiwał w pobliżu.

POŻAR W ZAKŁADZIE PRACY

W przedsiębiorstwie Delasson w Montreuil (51, rue de Vincennes) wybuchł pożar, niszcząc częściowe warsztaty.

Z powodu wyrządzonych szkód, 15 robotników będzie musiało zostać na przymusowym bezrobociu około tygodnia.

WYPADŁA Z OKNA

Suzanne Beranger, lat 50, krawcowa, wypadła przypadkowo z okna swego mieszkania na IV-tym piętrze, przy ulicy Montrmartre nr. 15 w Paryżu.

Przewieziono ją w stanie bardzo groźnym do szpitala.

ŻOŁNIERZ PORAŻONY ELEKTRYCZNOŚCIĄ

Na lotnisku wojskowym w Mondesir, uległ porażeniu prądem elektrycznym młody żołnierz Andre Poussardier.

Poniósł on śmierć na miejscu.

STRACIŁ ŻYCIE PRZY PRACY

Spinając wagony na terenie koksowni U.C.P.M.I. w Talange (Moselle), robotnik Oslam Kobzda, lat 50, uległ uderzeniu przez lokomotywę.

Na skutek odniesionych obrażeń, zmarł on w szpitalu w Silvange.

PRZEGLĄD TYGODNIA

DANIA GŁOSUJE ZA POKOJEM

Naród duński wypowiedział się przeciwko przygotowaniom wojennym, przeciwko wojennym bazom amerykańskim na terytorium kraju, za obroną swej niepodległości. W rezultacie wyborów do Parlamentu, które odbyły się w tym tygodniu, partie dotychczasowej koalicji rządowej — konserwatorzy i właściciele ziemscy — straciły wielką ilość głosów, podczas gdy socjal-demokraci i radykałowie wyszli zwycięsko z wyborów, i wraz z partią komunistyczną będą mieli w Parlamencie 100 posłów na ogólną ilość 179, t.j. bezwzględną większość.

Znaczenie głosowania jest jasne. Rząd duński, który przystąpił do paktu atlantyckiego, od paru lat prowadził kraj na drogę kapitulacji przed wymaganiami USA, i oddał na użytek celów wojennych Ameryki szereg baz na terenie Danii i Grenlandii. Bazy te mają oczywiście dla strategii amerykańskiej specjalną wartość, gdyż kontrolują Ocean Lodowaty i dostępy do Związku Radzieckiego, mogą więc służyć za bazy wypadowe w planach agresywnych rządu USA. Ale od dłuższego czasu, ta polityka przygotowań wojennych i okupacji amerykańskiej wywołuje protesty ze strony społeczeństwa duńskiego, i w wielokrotnych debatach parlamentarnych, socjaliści i radykałowie, pod naciskiem opinii publicznej, wypowiadali się przeciwko niej. Oddając swe głosy tym partiom i partii komunistycznej, naród duński wyraził żądanie całkowitej zmiany polityki zagranicznej, porzucenie zbrojeń atlantyckich, roztrzygnięcia spraw spornych drogą rokowań pokojowych. Przywódca socjalistyczny, Hedtoft, który postawił sprawę dymisji obecnego rządu, oświadczył, że "w obecnych warunkach, Dania nie może zgodzić się, aby obce siły wojenne stacjonowały na jej terytorium"

Naród duński, który pamięta hitlerowską agresję i ciężkie lata okupacji nazistowskiej i który wie co to wojna, wypowiedział się przeciwko tym, którzy chcą go wciągnąć w nową awanturę wojenną i zrobić zeń narzędzie nowej agresji.

SZWAJCARIA ODMAWIA POMOCY W UZBROJENIU NIEMIEC ZACHODNICH

Inny mały kraj europejski również odmówił wzięcie udziału w przygotowaniach wojennych. Rząd szwajcarski powziął mianowicie w tych dniach ważną decyzję, odrzucając propozycję fabrykacji i wywozu broni dla rządu Adenauera.

Na krótko przed wyborami w Niemczech Zachodnich, rząd niemiecki zamówił w jednej z fabryk genewskich pewną ilość materiału wojennego, mianowicie działa przeciwlotnicze i amunicję, ogólnej wartości około 300 milionów fr. przeznaczonego jakoby dla.. policji granicznej Niemiec Zachodnich. Wiadomość o tym wywołała zaraz protesty w szerokich kołach społeczeństwa szwajcarskiego, które uważają, że wykonanie zamówienia oznaczałoby udział Szwajcarii w zbrojeniach Niemiec Rezultaty wyborów 6-go września i perspektywa remilitaryzacji Niemiec Zachodnich jeszcze wzmogły te protesty. Głosy opinii publicznej znalazły odzwierciadlenie w prasie i pod jej naciskiem, rząd szwajcarski uznał za konieczne odmówić pozwolenie na wykonanie zamówienia, dla Niemiec.

Dziennik szwajcarski "Gazette de Lausanne„ stwierdza, że "rząd szwajcarski musiał uszanować wolę narodu, który odmawia udziału w jakiejkolwiek akcji wojennej poza granicami swego kraju„. Zdaniem opinii szwajcarskiej jest że gdyby rząd wyraził zgodę na fabrykację broni dla Niemiec Zachodnich, wywołałoby to w kraju fale protestów i być może nawet prawdziwy skandal polityczny.

PRZEMYSŁ AMERYKANSKI ODBUDOWUJE LOTNICTWO NIEMIECKIE

Rząd USA nie ma tych skrupułów i opinia publiczna nie ma dlań widocznie żadnego znaczenia. Jak się dowiadujemy, jeden z największych zakładów przemysłowych amerykańskich, Lockheed rozpoczęły ścisłą współpracę z mającym powstać przemysłem lotniczym Niemiec Zachodnich. Firma Lockheed ma dostarczać rządowi bońskiemu samoloty, dla użytku odrodzonego lotnictwa niemieckiego, zgrupowanego w towarzystwie "Lufthansa„. Pozatem, staraniem firmy amerykańskiej, nowo otworzone w Niemczech Zachodnich fabryki mają produkować części składowe dla samolotów amerykańskich. Przemysłowcy amerykańscy będą dostarczać samoloty dla Niemiec na najlepszych warunkach, jakie dotąd były stosowane i zezwalać długotrwałe kredyty.

Cała ta operacja odbywa się oczywiście za zezwoleniem i nawet z pomocą rządu USA. Ale czyż nie wiadomo, że samoloty "Lufthansa„ łatwo i szybko mogą być przerobione na bombowce i na myśliwce wojenne?

KREW I ZŁOTO

We Francji mowa jest o innym skandalu. Sprawa nielegalnej spekulacji piastrami indochińskimi nietylko że nie została wyjaśnione, ale przeciwnie z każdym dniem staje się bardziej zagmatwana. Jedno tylko jest jasne: że wszelkiego rodzaju spekulanci, bankierzy, a wraz z nimi osobistości często wysoko postawione, z pośród sfer wojskowych i politycznych robią wszystko, co jest w ich mocy, aby zdusić prawdę, ukryć swe przewinienia, i w tym celu nie wahają uciekać się do równiez nielegalnych i brutalnych środków.

Ostatnie zeznania szeregu poważnych świadków, przesłuchanych przez komisję parlamentarną, której powierzono tę sprawę, przyniósł oburzające rewelacje. Wynika z nich, że ze strony czynników rządowych wszystko zostało uczynione, aby sprawę pogrzebać. Jak wiadomo, ankieta sądowa o spekulacji piastrami w Indochinach, która miała rozpocząć się w 1951 r., na skutek wyjawienia w prasie skandalu, została zaniechana po przesłuchaniu jako świadków zaledwie... dwóch dziennikarzy. Owczesny minister sprawiedliwości, oświadczył wówczas, że sprawa jest "załatwiona„.

Ale ten manewr się nie udał. W zeszłym roku, niejaki Jacques Despuech, były oficer a później urzędnik państwowy w Indochinach, po powrocie do Francji opublikował książkę, w której przynosi nowe sensacyjne dane o spekulacji piastrami i oskarża szereg znanych osobistości politycznych o wywieranie nań nacisku, i szantażu, aby zmusić go do zaniechania publikacji posiadanych informacji. Ten główny i niebezpieczny świadek musiał być, oczywiście, usunięty. Jak zeznała w tych dniach przed komisją parlamentarną, matka Despuecha, od wielu tygodni syn jej znajduje się pod ciągłym terrorem policyjnym, śledzony, przesłuchiwany go dzinami przez policję, pozatem otrzymuje również anonimowe pogróżki telefoniczne i listowne.

W tych dniach, prasa podała wiadomość, że Despuech zaciągnął się do wojska w Indochinach. Zainteresowany energicznie temu zaprzecza, twierdząc, że celem tej fałszywej wiadomości jest pragnienie wysłania go rzeczywiście jaknajdalej.

Przed opinią francuską staje naga okrutna rzeczywistość. Podczas gdy, tysiącami, młodzi Francuzi i Vietnamczycy po obu stronach frontu, giną w krwawej wojnie, najniższego rodzaju spekulanci, gangsterzy, którzy znajdują zainteresowanych wspólników w pełnych korupcji wyższych kołach wojskowych, parlamentarnych i rządowych, zbijają wielkie majątki dzięki spekulacji i brudnym interesom. Dla nich wojna w Indochinach ma jasno określony cel.

Przeciw ratyfikacji umów bońskich i paryskich

Kwestia uzbrojenia Niemiec Zachodnich jest tematem dyskusji wszystkich pracowników. Wypowiadają się oni przeciwko odrodzeniu Wehrmachtu, bo zdają sobie dobrze sprawę, jakie niebezpieczeństwo stanowiłby odrodzony militaryzm niemiecki. Na zdjęciu: dyskusja w jadalni przedsiębiorstwa Minerwa w Neuilly s. Seine. Do robotników przemawia dr. Kriegel, sekretarz Rady Pokoju dep. Sekwany

KOBIETY I ŻYCIE

NINA JUSZINA — TOKARZ I NOWATOR

ZALANY światłem słonecznym oddział napełniony jest jednostajnym łoskotem maszyn. Przy jednym z warsztatów stoi niewysoka, o miłym wyglądzie dziewczyna w czarnym kombinezonie. Jej wielkie wyraziste oczy uważnie śledzą pracę noża do skrawania, spod którego wylatują zwitki metalowych strużyn.

Oto dziewczyna zręcznie zdejmuje z warsztatu wykonaną część i sprawnie, rytmicznymi ruchami rąk, umacnia na nim następną... Obserwując pracę dziewczyny rozumiesz: przed tobą prawdziwy mistrz w swoim zawodzie.

Portret tej młodej robotnicy można zobaczyć na stronicach radzieckich gazet i czasopism, mówi się o niej przez radio, na zebraniach robotniczych, naradach... To Nina Juszina — tokarz moskiewskiego zakładu budowy obrabiarek „Krasnyj Proletarij", inicjator socjalistycznego współzawodnictwa o skrócenie cyklu produkcyjnego na każdej operacji.

WSPOLNA INICJATYWA I NOWATORSKIE POMYSŁY

„Jak skrócić cykl produkcyjny? Przecież dzięki temu można było by dać więcej produkcji, więcej wysoko wydajnych warsztatów do obróbki metalu, tak bardzo potrzebnych stale rosnącemu przemysłowi kraju radzieckiego". Myśli te nie opuszczają Niny Juszinej — komsomolskiego organizatora zmiany pierwszego oddziału mechanicznego. Podzieliła się ona tymi myślami ze swoją przyjaciółką, komsomołką Anastazją Malutiną, pracującą przy sąsiednim warsztacie. Dziewczęta zdecydowały: „Trzeba zmniejszyć czas obróbki części i dlatego niezbędne jest nieustanne poszukiwanie najbardziej racjonalnych metod pracy, doskonalenie procesu pracy".

Nina Juszina wprowadziła na swoim warsztacie ponad dziesięć nowatorskich pomysłów, które pozwoliły jej znacznie skrócić czas obróbki części.

Opracowawszy nową geometrię noża do skrawania, Nina Juszina przedłużyła czas jego pracy. W związku z tym skrócony został czas potrzebny na czynności pomocnicze, gdyż nóż trzeba było rzadziej zmieniać.

Dążąc do maksymalnego skrócenia czasu potrzebnego do wykonania części, Nina Juszina zastosowała szereg technicznych udoskonaleń na swoim warsztacie.

Z MINUT — GODZINY OSZCZĘDNOSCI

Nina Juszina zaoszczędziła w taki sposób na obróbce każdej części na pierwszy rzut oka niewiele: wszystkiego jedną do dwóch minut. Lecz w ciągu jednej zmiany przez warsztat jej przechodziły setki części. Z minut tworzyły się godziny oszczędności. To pozwoliło nowatorce produkować 2 — 3 razy więcej części, niż przewidywała norma, a prócz tego co miesiąc zaoszczędzić 600 rubli. W 1952 roku Nina Juszina wykonała dwie roczne normy produkcyjne, a obecnie wykonuje już zadania czwartego roku piątej pięciolatki.

Wiele udoskonaleń wykonała i Malutina, która również osiągnęła duże sukcesy w produkcji.

Patriotyczną inicjatywę Niny Juszjny i Anastazji Malutiny podjął cały kolektyw zakładu „Krasnyj Proletarij". Ruch nowatorów rośnie, objął już wszystkie oddziały zakładu. Robotnicy uporczywie szukają niewykorzystanych rezerw, dążąc do przedterminowego wykonania piątej pięciolatki.

Twórczy trud robotników zakładu „Krasnyj Proletarij" przynosi znakomite owoce. Na przykład na pierwszym oddziale mechanicznym cykl produkcyjny w ciągu ubiegłego roku skrócono prawie o połowę. Nie powiększając liczby warsztatów i ilości robotników, oddział produkował w końcu 1952 roku w przybliżeniu o 14 proc. więcej niż w roku poprzednim. Czwartego grudnia pierwszy mechaniczny oddział przedterminowo wykonał plan produkcyjny 1952 roku i wyprodukował do końca roku ponad plan przeszło 150 kompletów części warsztatów do obróbki metali.

BIORĄ Z NICH PRZYKŁAD

Nina Juszina i Anastazja Malutina otrzymują dużo listów ze wszystkich stron olbrzymiego kraju radzieckiego. W listach tych robotnicy innych przedsiębiorstw proszą nowatorki, aby opowiedziały im o swych osiągnięciach, aby podzieliły się doświadczeniem walki o skrócenie cyklu produkcyjnego.

Inicjatywa młodych nowatorek zakładu „Krasnyj Proletarij" coraz szerzej rozprzestrzenia się w zakładach i fabrykach ZSRR. W szybkim wzroście ruchu o skrócenie cyklu produkcyjnego odzwierciedla się głębokie zainteresowanie radzieckich robotników wynikami swojej pracy, dążenie do pracy bardziej wydajnej, ażeby dać krajowi więcej produkcji, pomyślnie wykonać plan piątej pięciolatki. To zainteresowanie produkcją jest w pełni uzasadnione, bo przecież wszystko, co produkuje się w ZSRR, należy do narodu i służy dla jego dobra. Masy pracujące ZSRR nieustannie odczuwają rezultaty swojej twórczej pracy — ich dobrobyt stale wzrasta.

Nina Juszina należy do młodego pokolenia klasy robotniczej kraju radzieckiego. Do pracy w zakładzie „Krasnyj Proletarij" przystąpiła w 1946 roku, od razu po skończeniu szkoły rzemieślniczej. Dobre przygotowanie techniczne otrzymane w szkole oraz codzienna troskliwa pomoc kolektywu pozwoliły młodej robotnicy szybko opanować trudny zawód tokarza. Już w ciągu kilku miesięcy Juszina zaczęła przekraczać swoje planowe zadania.

Młoda stachanówka wytrwale uczy się, codziennie uzupełnia swoją wiedzę. Obecnie przygotowuje się ona do wstąpienia do technikum budowy obrabiarek.

Nina dużo czyta chodzi do teatrów i na wystawy, zna się dobrze na muzyce, malarstwie, literaturze... Nina Juszina należy do tej bardzo licznej kategorii radzieckich robotników stachanowców, którzy ze względu na swój poziom techniczny i kulturalny zbliżają się do pracowników inżynieryjno-technicznych.

Andrzej Boturin

Na zdjęciu: Anastazja Malutina (z lewej) i Nina Juszina, inicjatorki współzawodnictwa o skrócenie cyklu produkcyjnego.

NOWY ROK SZKOLNY W POLSCE LUDOWEJ

W dniu pierwszego września rozpoczął się w Polsce nowy rok szkolny. Parę milionów młodzieży podążyło w tym dniu do szkół. Konstytucja Polski Ludowej, jako jedno z najbardziej podstawowych praw obywatelskich gwarantuje każdemu „prawo do nauki". Ta norma konstytucyjna została w Polsce konsekwentnie wprowadzona w życie. Ani jedno dziecko polskie w dniu 1 września nie pozostało poza szkołą (przed wojną rokrocznie ponad milion dzieci nie znajdowało miejsca na ławach szkolnych). Dla ani jednego dziecka nie zabraknie w tym roku podręczników szkolnych. Całe nauczanie od szkoły podstawowej poprzez szkolnictwo średnie, zawodowe, wyższe i specjalne jest całkowicie bezpłatne. 65 proc. młodzieży akademickiej mieszka w domach akademickich a 77,2 proc. tej młodzieży otrzymuje stypendia państwowe zapewniające jej możność nauki bez troski o potrzeby dnia codziennego.

W rozpoczynającym się nowym roku szkolnym po raz pierwszy ujednolicono w całej Polsce podręczniki szkolne dla wszystkich klas szkół podstawowych. Księgarnie zmagazynowały na swoich półkach przeszło 24 miliony tych podręczników szkolnych i książek wchodzących w zakres lektury szkolnej. W akcji sprzedaży książek szkolnych wzięły udział również i sklepy wiejskich spółdzielni — wszędzie w Polsce, w każdej nawet najmniejszej wsi młodzież może na miejscu zaopatrzyć się w potrzebne jej podręczniki. Nakłady tych podręczników wynoszą przeciętnie około 300.000 do pół miliona każdego tytułu.

KSIĄŻKI szkolne są w Polsce bardzo tanie. Jej cena wynosi przeciętnie cenę 1 kilograma chleba, a więc jest naprawdę dostępna dla każdego.

Nie mały wysiłek zrobiła Polska Ludowa, jeśli chodzi o zapewnienie każdemu dziecku miejsca w szkole. Tylko w nowym roku szkolnym oddano do użytku w polskich miastach i wsiach ponad 800 nowych gmachów szkolnych — w tym ponad 500 nowych siedmio - klasowych szkół na wsi. Każdy nowy gmach szkolny posiada obok sal wykładowych pracownie naukowe, salę gimnastyczną oraz świetlice dla młodzieży.

W Polsce przedwojennej, gdzie ponad milion dzieci nie znajdowało corocznie miejsca w szkole, najczęściej spotykanym typem szkoły była szkoła o jednym nauczycielu, mająca dwie, najwyżej trzy klasy. Szkół 7 klasowych istniało przed wojną zaledwie 4.430. Dążeniem władz jest zapewnienie każdemu dziecku możności uczęszczania do 7 klasowej szkoły podstawowej. W nowym roku szkolnym ilość tych szkół wynosi już 13.500, a więc przeszło trzy razy więcej niż przed wojną. Już 86 proc. dzieci w tym roku kształci się w szkołach o siedmioletnim programie nauczania. W województwie stalinogrodzkim — najbardziej uprzemysłowionym okręgu kraju, postulat pełnej powszechności 7 letniej szkoły podstawowej został już niemal całkowicie zrealizowany — 98 proc. dzieci tego województwa uczy się w przynajmniej 7-letnich szkołach.

RÓWNIE wielki rozrost wykazuje obecne szkolnictwo zawodowe. Dość powiedzieć, że tylko w roku szkolnym 52/53 szkoły zawodowe ukończyło tylu absolwentów co w przedwojennej Polsce przez dwadzieścia lat. Szkoły te dostępne są zarówno dla dziewcząt jak i chłopców. Gdy przed wojną dziewczęta uczęszczały jedynie do szkół odzieżowych, handlowych, administracyjnych i gospodarstwa domowego to obecnie ilość dziewcząt we wszystkich szkołach technikum zawodowych przekracza 35 proc.

Nowy rok szkolny rozpoczyna szkolnictwo zawodowe aż w 240 specjalnościach, zaś technika zawodowa (szkolnictwo zawodowe średnie) aż w 259 specjalnościach. Przed wojną szkolnictwo zawodowe specjalizowało uczni zaledwie w 30 specjalnościach. Wiele, ze specjalności zawodowych wprowadzonych obecnie do szkół nie było znanych w Polsce przedwojennej, nie było bowiem zakładów które potrzebowałyby tego rodzaju specjalistów — na przykład przemysł ciężkich maszyn, przemysł stoczniowy, włókien sztucznych itd. I jeszcze jedna zasadnicza różnica — gdy przed wojną absolwent szkoły zawodowej stawał przed problemem co robić dalej, gdzie i jak szukać pracy, dziś w Polsce Ludowej, każdy kończący szkołę zawodową, ma zapewnioną pracę w swoim zawodzie.

W dniu 1 września rozpoczęła się również nauka na pierwszym roku studiów w szkołach wyższych. 86 wyższych uczelni otworzyło swoje podwoje dla nowo przyjętych studentów. W dniu tym rozpoczęły pierwszy rok swojej działalności dwie nowo utworzone szkoły wyższe: Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie i Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Lublinie.

Liczba młodzieży akademickiej w Polsce dosięga w tym roku 150 tysięcy, a więc jest przeszło trzykrotnie wyższa niż przed wojną. Gdy w 1939 roku Polska miała zaledwie 5 Politechnik i wyższych szkół technicznych to rok obecny daje możność młodzieży uczenia się na 21 Politechnikach i wyższych szkołach technicznych zdobywając wiedzę w przeszło dwustu specjalizacjach. Wiedzę rolniczą zdobywa polska młodzież na 5 samodzielnych wyższych szkołach rolniczych i na dwu wydziałach rolnych, wydziale leśnym i wydziale weterynaryjnym uniwersytetu. W 1939 roku istniała tylko jedna wyższa uczelnia rolna.

Przed wojną istniało w Polsce zaledwie cztery wyższe uczelnie handlowe, a wysokie czesne udostępniały ten rodzaj studiów jedynie najzamożniejszej młodzieży. Dziś w Polsce Ludowej istnieje 10 wyższych uczelni ekonomicznych o szerokim wachlarzu specjalizacji a nauka jak zresztą we wszystkich szkołach polskich, jest całkowicie bezpłatna.

Higiena przede wszystkim

Halina jest dobrą gospodynią i matką. Odwiedzam ją zawsze z przyjemnością. Jej 3-letnia Małgosia i siedmiomiesięczny Jaś to rozkoszne dzieciaki. Z zazdrością matki spoglądam na ich pyzate, zdrowe buźki.

— Moje dzieci — mówi z dumą Halina — nie chorowały jeszcze na nic poważniejszego poza małym przeziębieniem czy katarem.

Ale też Halina dba o nie nad zwyczajnie. Higiena i czystość, to według niej pierwszy warunek zdrowia dzieci, zwłaszcza w okresie letnich upałów, sprzyjających biegunkom. Zaglądam do kuchni, gdzie Halina właśnie przygotowuje obiad.

Jak w całym mieszkaniu, tak i tu panuje wzorowy porządek i czystość: podłoga aż lśni, nie widać brudnych naczyń i odpadków.

— Małgosia je już wszystko to co my, ale Jaś ma jeszcze swoje garnuszki: oddzielnie do mleka, jarzyn, do zupki — rozmawia ze mną, nie przerywając przygotowywania obiadu. Jest w czystym fartuszku i chusteczce na głowie. — Najlepsze, najłatwiejsze do utrzymania w czystości są garnuszki aluminiowe. Do przecierania jarzyn i owoców mam sitéczko z włosia. Przed użyciem wszystkie naczynia czy łyżeczkę dziecka parzę wrzącą wodą. Po ugotowaniu zaś potrawy, naczynia zaraz myję ryżowym snopeczkiem, parzę i osuszam na ciepłej płycie kuchennej. Specjalnie starannie dbam o butelkę ze smoczkiem, z której karmię Jasia. Przed napełnieniem jej mleczkiem czy zupką spłukuję butelkę wrzątkiem. Po karmieniu zaś myję ją natychmiast ciepłą wodą z odrobiną mydła, kładąc do środka drobno pokrajane obrane ziemniaki, po czym dokładnie płuczę i wygotowuję przez 10 minut. Następnie zawiązuje szyjkę butelki czystą gazą i wstawiam do szafki. Również smoczek trzeba po użyciu wygotować, osuszyć w czystej ściereczce i przechowywać w słoiczku z zakrętką. Przed nałożeniem na butelkę — sparzyć.

— Jeśli chodzi o posiłki, — opowiada mi dalej Halina — to zwłaszcza dla małego przygotowuję je zawsze tuż przed karmieniem, nigdy nie daję odgrzewanych potraw. Pokarm taki ma dużo mniejszą wartość odżywczą, a poza tym w czasie upałów łatwo może ulec zepsuciu. Przed przygotowaniem myję naturalnie dokładnie ręce, zakładam fartuch i chusteczkę na włosy. Do mycia rąk przed jedzeniem przyzwyczajam moje małe od najmłodszych lat.

Ale przejdźmy do pokoju, bo obiad już gotowy.

Z białego łóżeczka wyciągnęły się ku matce opalone łapki Jasia. Małgosia ,opowiadając o swych dziecinnych kłopotach, pokazywała mi zabawki.

— Wczoraj miałyśmy dużo pracy — mówiła poważnie — szorowałyśmy z mamusią moje klocki, i konika, i żyrafę, i lalę...

Spojrzałam pytająco na Halinę.

— Tak, co jakiś czas trzeba wymyć zabawki dziecka — jest przecież na nich mnóstwo brudu i bakterii.

Z dalszej rozmowy dowiedziałam się, że maleńki Jaś kąpie się codziennie w czysto wyszorowanej i wyparzonej wanience, przeznaczonej tylko do tego celu. A i Małgosia codziennie korzysta z natrysku lub kąpieli. Każde z dzieci ma swój ręczniczek. Jaś — miękką szczoteczkę do włosów, a Małgosia umie już myć ząbki — ma więc swoją szczoteczkę i kubeczek. Wszystkie przybory toaletowe Jasia i Małgosi są utrzymywane przez matkę w idealnej czystości: rękawica do mycia po użyciu zawsze czysto przepłukana i wysuszona, waciki do przemywania oczek, „nokciki" do noska i uszków przechowywane w słoiczku z zakrętką, wazeliną, kwas borny, czy czysta gaza są zawsze pod ręką.

— Wiesz — powiedziała mi Halina przy pożegnaniu — wydaje mi się, że dziecko czyste i wychowywane w czystym, starannym otoczeniu jest weselsze, ma więcej radości życia, no i najważniejsze — lepiej się rozwija.

BABCIA

Gdy weszło od razu aż ośmiu chłopców, chirurg pomyślał, że to jakaś delegacja młodzieży, ale wyjaśniło się, że jeden z nich potrzebuje pomocy. Ranny, chłopczyk najwyżej sześcioletni, miał głowę zawiązaną chusteczką i ciężko oddychał — widać było, że za chwilę rozpłacze się na dobre.

Pielęgniarka już zaczęła ocierać mu twarz watą i sadowić na krześle, a koledzy wciąż nie odchodzili skruszeni powtarzając, że to oni są winni — tak niezręcznie się bawili, że rozcięli mu czoło — i to samo powtórzą jego babci.

— No dobrze, już to jakoś się wyjaśni, kto winien — a teraz wynoście się — rzekł stanowczo lekarz i zaczął myć ręce.

— Tak! Więc jak ci na imię, smyku?

— Michał.

— Świetnie! Mam wnuka też Michasia. Tylko, że tamten ma na razie czoło w całości, a ty nie słuchasz się rodziców i oto masz rezultaty...

— Nie mam rezultatów, bo tatuś i mamusia wyjechali w góry, a ja jestem z babcią...

— Właśnie! Babunia sobie z sąsiadkami plotkuje, a chłopca zostawiła bez opieki. No więc teraz podreperujemy cię, a potem zabiorę się do twojej babci i pogadam z nią.

Łzy lały się Michasiowi strumieniem, gdyż rana szczypała, ale nie krzyczał, tylko sapał na cały gabinet.

— Zuch! — chwalił chirurg.

Na zakończenie Michasiowi obandażowano głowę i położono go na ceratowej kanapce, a doktór zabrał się do sprawy z babcią.

— Telefon macie?

— Mamy — westchnął Michaś.

— Zaraz zadzwonimy i twoja babcia dostanie szkołę.

Michaś próbował jeszcze coś powiedzieć, ale pielęgniarka zabroniła mu się odzywać.

Doktór nakręcił numer i surowo odezwał się:

— Niejaka Toptunowa jest tam u was? Mówi chirurg. Wezwijcie do aparatu tę Toptunową. Co?... Dokąd dzwonić? Skąd mam wiedzieć? Dostałem numer telefonu od jej wnuka, który twierdzi, że babcia Toptu nowa jest tam u was.

— Co? — Ministerstwo? To ona tam pracuje?

— Aha... pracuje — to zmienia postać rzeczy... ale wszystko jedno, wezwijcie ją do aparatu, a żywo!

— Co? — chirurg wysoko podniósł brwi... — Kto? Kto? — wiceminister?...

Doktór obrócił się ku Michasiowi. Ten leżąc na kanapie mrugnął i powiedział:

— Właśnie moja babcia jest wiceministrem.

Nieco zmieszany doktór znów zwrócił się do słuchawki:

— Chodzi o to, że wnuk waszego wiceministra znajduje się u nas w szpitalu... Nie, nic groźnego — mała ranka. Opatrunek już założony. Niech towarzyszka Toptunowa przyjedzie tu po niego, jeśli może.

— Więc twoja babcia jest wiceministrem — patrz, jakie teraz babcie mamy! — rzekł chirurg.

— A u nas jest jeden chłopiec, jego babcia, to nawet jest artystka! W operetce gra. Chodzili nawet na próbę obaczyć jak ona tańczy, ta babcia.

— Bardzo szanowne zajęcie dla babci.

— A jeszcze jedna babcia jest w ogrodzie zoologicznym — nie, nie u słoni — całkiem ludzka babcia, jest tak samo doktorem — leczy niedźwiedzie. Ale najlepszą babcię ma inny chłopiec, bo ona umie robić na drutach różne rękawiczki, czerwone, niebieskie...

— Właśnie, to rozumiem, a tu proszę — wicemin...

Rozległo się pukanie i do gabinetu weszła kobieta w szarym kostiumie

— Dzień dobry, doktorze! Gdzie on, gdzie Michaś... — głos się urywa, na policzkach rumieniec...

— Tu jestem, babuniu! Już mnie nie boli.

Kobieta przysiadła na kanapce i zakryła oczy chusteczką. Doktór nalał jej wody i w ogóle był bardzo uprzejmy, a pożegnawszy Michasia i jego babcię powiedział triumfująco do pielęgniarki:

— Rozpłakała się jednak jak zwyczajna babcia, a nie wiceminster.

wg. „Krokodyla"
opracowała Z. S.

Robimy przetwory

GRZYBKI W WEKACH

Umyte i oczyszczone starannie grzybki należy pokrajać i dusić bez wody pod przykryciem około 15 — 20 minut. Gdy zmiękną i puszczą sok, ułożyć je po przestudzeniu w słoje, starannie zamknąć i nagrzać. Czas nagrzewania: 75 minut przy 98 st. C. Wskazane jest powtórne zagotowanie po 3 — 4 dniach.

Kacik mody

W dzisiejszym numerze podajemy 4 modele (Nr Nr 1, 2, 3, 4 i 5) płaszczy jesiennych.

Model Nr 1 — Płaszcz jesienny na watalinie z jasnego melanżu. Rękaw raglanowy, kołnierz lekko stojący, kieszenie kryte, przecięte prosto. Może być noszony z paskiem jak również bez paska.

Model Nr 2 — Płaszcz jesienny z szalikiem, dużymi kieszeniami. Wykonany z grubej wełny.

Model Nr 3 — Płaszcz dziewczęcy na watalinie, z jasnego melanżu. Lekko rozkloszowany, kryte zapięcie i kryte kieszenie w szwach ciętego przodu.

Model Nr 4 — Płaszcz damski na watalinie z wełny melanż, rękaw raglan, duże fantazyjne kieszenie. Może być noszony z paskiem, jak również i bez paska.

Model Nr 5 — Luźny płaszcz na watalinie, dwurzędowy z kołnierzem szalowym. Kieszenie wkomponowane w nacięcie przodu.

LEKARZ RADZI

ODRA

Jedną z chorób wysypkowych wieku dziecięcego jest odra. Należy ona do najbardziej rozpowszechnionych dziecięcych chorób zakaźnych.

Odra dla małego dziecka, a szczególnie dla dzieci słabych krzywiczych, zagrożonych gruźlicą, może być chorobą ciężką, a czasami nawet niebezpieczną. Dlatego trzeba chronić dzieci przed odrą, tak jak przed każdą inną chorobą zakaźną.

Zakażenie następuje przez bezpośrednie zetknięcie się zdrowego dziecka z chorym.

Od chwili zetknięcia się z chorym do momentu zjawienia się pierwszych objawów chorobowych mija zwykle 11 dni.

W pierwszych 3 — 4 dniach choroby dziecko ma katar, kaszle gorączkuje. Oczy są zaczerwienione, często ropiejące dziecko skarży się, że razi je światło. Już w tym okresie rozpoznać można odrę, gdyż na błonie śluzowej jamy ustnej, na wewnętrznej stronie policzków zjawiają się drobne białe plamki, charakterystyczne dla odry.

W 4 dniu choroby występuje wysypka. Początkowo zajmuje ona szyję, później zjawia się za uszami, na twarzy, wreszcie na tułowiu i kończynach. Są to drobne, różowe plamki, które stopniowo zlewają się w duże, czerwone plamy.

Po 3 lub 4 dniach trwania wysypki dziecko przestaje gorączkować, wysypka blednie dziecko zaczyna wracać do zdrowia.

Gdy dziecko gorączkuje zbyt długo, choroba przewleka się, wówczas podejrzewać należy jakieś powiklanie. Najczęstsze — to zapalenie płuc i zapalenie ucha środkowego.

Leczenie odry — to przede wszystkim staranna pielęgnacja dziecka. Wiele matek uważa dotychczas, niestety, że świeże powietrze jest szkodliwe dla dziecka chorego na odrę. Dlatego nie wietrzą one pokoju, w którym przebywa chore dziecko. Takie postępowanie jest zupełnie niesłuszne i wyrządza choremu wiele zła.

Pokój trzeba wietrzyć kilka razy w ciągu dnia, a w porze letniej okno winno być otwarte przez całą dobę. Dziecko powinno leżeć tylem do okna, wówczas nie będzie je raziło światło. Czerwone zasłony, czerwona pościel są zbędne.

Pożywienie dziecka powinno być lekkostrawne, przeważnie potrawy mleczne oraz jarzyny i owoce. Dziecku gorączkującemu dajemy dużo płynów.

Po spadku gorączki dziecko powinno pozostawać w łóżku dalsze 5 dni. Do dziecka chorego na odrę należy wezwać lekarza. Udzieli on wskazówek w sprawie pielęgnacji dziecka, przepisze leki przeciwgorączkowe oraz łagodzące kaszel. W razie powikłań lekarz zastosuje energiczne, skuteczne leczenie.

Po co nosimy bieliznę?

Gdybyśmy wkładali ubranie na gołe ciało, byłoby nam zimno, ponieważ mielibyśmy mniej warstw powietrza wokół ciała.

Ale nosimy bieliznę nie tylko dla ciepła. Chodzi o to, że bieliznę można prać, a ubranie — nie zawsze.

Wełna, na przykład, boi się gotowania. Jeśli ją wygotujemy, staje się strzępiasta jak wojłok. Wełnę można nagrzewać tylko do sześćdziesięciu stopni.

Dlatego też nie można tkaniny wełnianej suszyć przy gorącym piecu lub prasować rozpalonym żelazkiem.

A bielizna, zrobiona ze lnu lub z bawełny, nie boi się gorąca. Oto dlaczego pod wełnianym ubraniem nosimy jeszcze bieliznę, którą można prać i prasować.

RAKOCZY — DROGOWSKAZEM WALKI O WYZWOLENIE NARODOWE I SPOŁECZNE

W 250-lecie powstania kuruców

Po półtora wieku niszczących wojen tureckich, u schyłku XVII stulecia, zrujnowane i wyludnione Węgry uwolnione zostały od panowania półksiężyca. Ale nadzieje na polepszenie bytu mas ludowych nie ziściły się. Węgry zostały wprawdzie zjednoczone, ale pod butem Habsburgów zalane niemieckim żołdactwem, grabione przez wojska najemne przytłoczone ciężarem podatków, traktowane jako cesarska kolonia. Część zaprzedanej obcym arystokracji i wyższy kler współpracowali z wrogiem w realizacji jego kolonizatorskich zapędów, słali do Wiednia listy wiernopoddańcze. Ale większość narodu pragnęła zrzucenia znienawidzonego jarzma. Lud burzył się przeciw obcemu panowaniu, przeciw despotyzmowi Habsburgów i przeciw zdradzieckiej arystokracji. Siłą napędową tych buntów była warstwa, którą ogrom cierpień najbardziej dotknął, która na hańbę i poniżenie najbardziej była czuła, to jest chłopstwo. W roku 1695 wybuchło w Hagyalii potężne powstanie chłopskie.

Na początku roku 1703 nowe powstanie chłopskie wybuchło nad górną Cisą. Na czele tego powstania stał chłop pańszczyźniany z Tarpa, Tomasz Esze. Powstanie rozszerzyło się na sąsiednie rejony. Lud był gotów do walki. Potrzeba było tylko wodza. I wówczas spojrzenia powstańców zwróciły się na młodego, 25-letniego Franciszka Rakoczego.

Franciszek Rakoczy
(wg. portretu Manyoki'ego, namalowanego w Gdańsku)

Franciszek Rakoczy z domu rodzinnego wyniósł tradycyjne pragnienie walki o wolność Węgier przeciw zaborczości habsburskiej. Jego dziadek, Jerzy Rakoczy, zwycięsko potrafił stawić czoła cesarzowi i z Księstwa Siedmiogrodzkiego uczynić bastion wolnych Węgier. Drugi jego dziadek (po kądzieli) to bohaterski Mikołaj Zrinyi, uczestnik spisku Wesselinyiego. Jego matka, mężna Helena Zrinyi, przez 3 lata broniła rodzinnego zamku w Munkaczu przeciw habsburskim żołdakom. Jego ojczymem był przywódca wielkiego powstania z lat siedemdziesiątych, „książę górnych Węgier", Emeryk Toekoeli.

Po kapitulacji Munkacza młody Franciszek dostał się do niewoli cesarskiej. Oddano go pod opiekę jezuitów, którzy dążyli do uczynienia z tego spadkobiercy węgierskich tradycji wolnościowych powolnego sługę zakonu. Ale mimo wysiłków dworu wiedeńskiego i starań jezuitów, nie udało się z duszy Franciszka Rakoczego wydrzeć wspomnień o walkach kuruckich, nie udało się zdławić umiłowania wolności. Z paroma wiernymi towarzyszami rozpoczął on przygotowania do nowego spisku.

Liczył wówczas nie na lud, polegał na pomocy zagranicznej, a ta go zawiodła. Korespondencja, prowadzona z ambasadorem Francji, dostała się w ręce dworu wiedeńskiego Najbliżsi współpracownicy Rakoczego, z Bercsenyim na czele, zbiegli do Polski. On sam został aresztowany przez zbirów cesarskich na zamku w Munkaczu i przewieziony do twierdzy w Wiener Neustadt, do tej samej ponurej celi, z której dziad jego Mikołaj Zrinyi poszedł na szafot. I jego czekał niechybnie ten sam los.

RAKOCZY WRACA DO RODZINNEGO KRAJU, GDZIE OBEJMUJE KIEROWNICTWO POWSTANIA

Ale szczęście uśmiechnęło się Rakoczemu. Dzięki wiernym i oddanym przyjaciołom zdołał zbiec w przebraniu z twierdzy i wśród fantastycznych okoliczności i przygód przedostać się do Polski.

Tutaj spotkał się z Bercsenyim i tu ułożono plan powstania. W trakcie przygotowań i nawiązywania kontaktów doszła do Rakoczego wieść o wybuchu walk, a wkrótce potem przybyła delegacja chłopska wzywająca go do powrotu do kraju i objęcia kierownictwa powstania.

Dla Rakoczego chwila ta była momentem wielkiej decyzji Czas naglił. Chłopstwo czekało na znak. W swych wzruszających szczerością pamiętnikach Rakoczy pisze: „Czystą chwałą, zapał i miłość Ojczyzny, świadomość, że nie mam sobie nic do wyrzucenia, zadecydowały. Pokładając ufność w sprawiedliwość mojej sprawy, w towarzystwie garstki żołnierzy, w deszczowy wieczór wyruszyłem w drogę".

W drodze ku granicy węgierskiej Rakoczy ciągle spotykał zdążające ku niemu oddziałki chłopskie, rozbite przez cesarskie wojska. U stóp Karpat Rakoczy sformował z tych luźnych kup pierwsze swoje oddziały i 15 czerwca 1703 r. z tym zbrojnym w piki i kosy chłopskim oddziałkiem przeszedł granicę i rozwinął powstańczą czerwoną chorągiew, aby rozpocząć walkę z jednym z największych mocarzy Europy, z monarchą, przed którym drżały wszystkie sąsiednie dzierżawy.

Taki był początek owej wielkiej walki wyzwoleńczej, zwanej powstaniem kuruców albo powstaniem Rakoczego. Płomień zapalony nad polską granicą rychło objął sąsiednie ziemie. Któż by się spodziewał, że z tego oddziałku chłopskiego, z którym Rakoczy przekroczył karpacką przełęcz, urośnie wspaniała armia, że ta armia trzymać będzie w szachu cesarskich generałów? Ale miłość wolności czyni cuda.

Tomasz Esze, chłopski wódz powstańców
(w.g. obrazu Konecsni)

Gdy powstanie ogarnęło już wiele komitetów (samorząd administracyjny) i osiągnięto pierwsze sukcesy, do ruchu wyzwoleńczego zaczęli przyłączać się mieszczanie, potem szlachta, wreszcie i część magnaterii.

WYZWOLENIE CZĘŚCI WĘGIER

Dla cesarza, zajętego na zachodzie wojną z Francją, powstanie kuruców stanowiło straszliwą groźbę. Olbrzymia część Węgier wyzwolona została spod obcej przemocy. W r. 1707 sejm w Onod ogłasza detronizację Habsburgów, a Rakoczy wybrany zostaje księciem Węgier i Siedmiogrodu.

Ale mimo wielu sukcesów orężnych powstania obóz wolności krył w sobie wewnętrzne słabości. Chłopi, którzy pierwsi chwycili za broń, słusznie mniemali, że walka o wolność Węgier i im musi przynieść wolność osobistą. Rakoczy niechybnie zmierzał do uwolnienia ich z poddaństwa. Ale szlachta ani myślała zrezygnować z darmowej siły roboczej. Pod jej też naciskiem Rakoczy zmodyfikował swoje zamierzenia. I to oczywiście osłabiło dalszy napływ ze wsi do szeregów powstania.

Powstanie Rakoczego dokonało olbrzymiego militarnego wysiłku. Oparcie się o partyzanckie, luźne, ochotnicze oddziały było podstawą jego siły. Oddziały kuruców, powstańców Rakoczego, nawet rozbite, rozproszone, szybko się łączyły, koncentrowały i znów niszczyły wroga. Najbardziej bojowym, zapalnym elementem była nieustraszona w walce biedota wiejska i miejska.

Gdy nadzieje na poprawę losu chłopstwa nie ziściły się, chłopi zaczęli opuszczać szeregi i Rakoczego. Zapał bojowy zaczął stygnąć. A równocześnie nie ustawała krecia robota zdrajców, zaprzedanych Austrii magnatów i biskupów.

HAŃBIEBNA ZDRADA MAGNATÓW

W trakcie pobytu Rakoczego w Polsce magnaci, którzy brali udział w powstaniu, nawiązali stosunki z dworem cesarskim. I gdy cesarz przerzucił swoje świeże i doskonale uzbrojone wojska na Węgry — haniebnie zdradzili sprawę powstania. W pokoju, zawartym w Szatmarze w r. 1711, złożyli broń przed wrogiem. Za cenę uratowania swoich przywilejów, za cenę dalszej władzy nad chłopem, panowie węgierscy wydali kraj na łup wroga. Pokój w Szatmarze zapoczątkował okres całkowitej zależności Węgier od Austrii.

Rakoczy nie uznał tego pokoju, wybrał los tułacza: przez Polskę udał się do Francji, a potem do Turcji. Tam, w dalekim Rodosto nad morzem Marmara, dosięgła go śmierć w roku 1735.

POWSTANIE ZAPOCZĄTKOWAŁO RUCHY WOLNOŚCIOWE I SKIEROWAŁO WĘGRY NA DROGĘ SOCJALIZMU

Powstanie Rakoczego utkwiło głęboko w pamięci ludu. Wspomnienie o bohaterskich walkach, toczonych przez nędznych, głodnych kuruców z cesarskimi żołdakami, przetrwało wieki i było zawsze natchnieniem do nowej walki przeciw despotyzmowi i absolutyzmowi. Pod hasłami kuruckimi toczył lud węgierski walkę z zaprzedaniem kraju obcemu kapitałowi. Pieśni kuruckie przyświecały węgierskim antyfaszystom w ich walce przeciw hitlerowskiemu jarzmu w latach drugiej wojny światowej. Powstanie Rakoczego ze swym pierwszym społecznym programem, ze swymi hasłami wolnościowymi było początkiem tych ruchów wolnościowych, które skierowały Węgry na ich dzisiejszą drogę — drogę socjalizmu.

LOUIS PASTEUR I JEGO DZIEŁO

Wśród uczonych, którzy przysłużyli się najbardziej ludzkości, na jedno z czołowych miejsc wysuwa się Louis Pasteur. Jego postać i jego dzieło ze wszechmiar zasługują na podziw i wdzięczność ze strony tych wszystkich, którym metody przez niego stworzone lub jego badania kontynuowane we wszystkich pracowniach medycznych na całym świecie przywróciły życie.

Ludwik Pasteur był synem garbarza z Dole (ur. w 1822 r., zm. 1895), wnukiem pańszczyźnianego chłopa z Bretanii. Jego upór, pracowitość i niezwykle trafna intuicja naukowa — przyczyniły się do jego sukcesów odkrywczych.

Pasteur już od młodych lat odczuwał pociąg do pracy naukowej. Po skończeniu uniwersytetu w Paryżu, młody, bo 26-letni Pasteur, zostaje profesorem uniwersytetu w Strasbourgu, wkrótce uzyskuje uznanie dzięki doświadczeniom nad solami kwasu winowego. Jego badania ,które wyjaśniły niektóre tajemnice winiarstwa spowodowały, iż przeniesiono go do Lille — miasta będącego ośrodkiem przemysłu winiarskiego i piwowarskiego. Tam Pasteur dał się poznać jako uczony, umiejący wiązać potrzeby nauki, z potrzebami przemysłu. W owym to bowiem czasie winnice francuskie dotknęła „zaraza" — wino przestało fermentować. Straty, obliczane przez winiarzy, szły w tysiące franków dziennie. Pasteur przeprowadził badania i stwierdził, że w kadziach fermentacyjnych, za miast drożdży znajdowały się nie znane dawniej drobnoustroje — które miast alkoholu — wytwarzały kwas mlekowy.

Pasteur wskazał środki zaradcze — dezynfekcję kadzi — opracował metodę hodowania najszlachetniejszych odmian drożdży winnych i wkrótce jego rady nie tylko zażegnały klęskę — lecz przyczyniły się do znacznego rozwoju francuskiego przemysłu winiarskiego. Obliczono, że dzięki jego radom Francja z dużo większą łatwością spłaciła kontrybucję na rzecz Prus po wojnie 1871 r. dochodami z uszlachetnionych odmian wina.

Pasteur tymczasem zajął się owymi drobnoustrojami, które tak skutecznie zwalczał. Były to bakterie. Ich zbadanie, odkrycie roli jaką spełniały w przyrodzie stanowiło od tego momentu główną ideę Pasteura.

Po przeprowadzeniu się do Paryża na stanowisko naukowe i pedagogiczne jednej z wyższych uczelni, rozpoczął badania, które dokonały rewolucji w świecie naukowym. Wyniki tych badań — to grube tomy dzieł. Wymienimy więc tylko najważniejsze.

Pasteur odkrył fermentację kwasu masłowego. Okazało się przy tym, że bakterie powodujące tę fermentację są istotami beztlenowymi tak dalece, że tlen je zabija. Była to ogromna rewelacja. Dotychczas bowiem uczeni twierdzili, że niemożliwe jest życie bez tlenu. Pasteur dowiódł, że istnieją wypadki, gdzie życie staje się niemożliwe przy dopływie tlenu.

Pasteur udowodnił, że bakterie są wszędzie, w powietrzu, w wodzie, że mogą przenikać do ciała ludzkiego oraz powodować ciężkie choroby: tyfus, żółtą febrę, cholerę, dżumę. Dzięki jego akcji rozpoczęto stosować wyjałowianie opatrunków, narzędzi chirurgicznych — izolowanie chorych.

Pasteur miał zadziwiający talent popularyzatorski: odczyty swe ilustrował doświadczeniami pokazowymi. Dzięki temu ludzie zainteresowali się wreszcie swym niedostrzegalnym wrogiem — bakteriami chorobotwórczymi i zaczęli z nimi walczyć.

Sam Pasteur wniósł do tej walki poważny wkład — wytknął jej kierunek. Opracował bowiem szczepionki — hodowle „oswojonych" bakterii chorobotwórczych, które wstrzyknięte ratują ludzkie życie. Zwycięstwo odniesione przez naukę w walce z wścieklizną stanowi nieśmiertelną zasługę Pasteeura.

Lecz najważniejszym odkryciem Pasteura było udowodnienie zasady, że życie nie może powstać z niczego. Że nie ma samorodztwa na świecie.

Louis Pasteur w laboratorium

WINOBRANIE W SURESNES POD PARYŻEM

Mer, listonosz, strażak i miejscowa piękność kosztują winogrona z Suresnes pod Paryżem. (Images de Paris)

ROZWÓJ KIN OBJAZDOWYCH W CHINACH

Dzienniki chińskie donoszą że kina objazdowe miejskiego oddziału kultury w Szanghaju (których liczba zwiększyła się dwukrotnie w porównaniu z ubiegłym rokiem) dały w fabrykach i zakładach pracy, w jednostkach armii ludowo - wyzwoleńczych i w okolicznych wsiach 686 seansów, na których było obecnych ponad 800.000 widzów. Kina objazdowe — jak piszą dzienniki — pomogły wydatnie władzy ludowej w pracy kulturalno - oświatowej i spełniły ważną rolę w akcji uświadamiania politycznego najszerszych mas ludności.

Z kroniki histerii i obłędu

Dziennik „Washington Star" bije na alarm:

„Masowe picie kawy oznacza kapitulację wobec wpływów komunistycznych, które ogarniają cały świat. Międzynarodowy komunizm próbuje osiągnąć swe cele różnymi metodami, i ci, którzy piją masowo kawę, zaniedbując swe obowiązki, popełniają błąd, jeśli nie coś gorszego".

Uwaga, mieszkańcy Waszyngtonu! Z kawiarni można zawędrować wprost przed oblicze senatora Mc Carthy'ego!

PRECZ Z SYMFONIAMI

Po osławionym oczyszczaniu bibliotek amerykańskich z dzieł postępowych pisarzy przyszła kolej i na kompozytorów. „Czystka" obejmuje 194 biblioteki — na indeksie amerykańskiej „kultury" znalazł się m. in. Aaron Copland za to, że skomponował muzykę do niektórych dzieł Lincolna.

Zapewne na miejsce usuniętych dzieł muzycznych „komisja do badania działalności antyamerykańskiej" zaleci wprowadzenie do bibliotek nut najnowszego „szlagiera". „Ach, nie gniewaj się kochany Beethovenie, ani ty, kochany Puccini, że śpię na każdej operze, przy każdej symfonii, ale mnie serce raduje tylko zwariowany jazz..."

Oczywiście „stuprocentowo amerykański".

PRACA BEZ KWALIFIKACJI

W gazetach zachodnio - niemieckich ukazały się wielkie barwne ogłoszenia o zagadkowej treści: „Poszukiwani do pracy młodzi mężczyźni z Niemiec zachodnich. Wiek od 18 do 25 lat. Wzrost średni, pożądana muskulatura. Specjalne kwalifikacje nie wymagane"...

Tajemnica zagadkowej pracy „bez specjalnych kwalifikacji" oprócz „muskulatury" szybko się wyjaśniła. Chodziło o rekrutację dozorców do pilnowania krajowców, zatrudnianych w niewolniczych warunkach w kopalniach złota w Afryce Południowej przez angielskie monopole...

MONACHIUM (4)

STEFAN ARSKI

...i wystosowuje ultimatum do Pragi

Zgodnie z tym następuje koncentracja polskich oddziałów nad granicą Czechosłowacji. A 27 września, właśnie w chwili, gdy Chamberlain wybiera się do Monachium — Beck wystosowuje ultimatum do Pragi.

Daremnie rząd Czechosłowacji próbuje znaleźć rozwiązanie kompromisowe i przyrzeka, za cenę neutralności Polski, załatwić w przyszłości wszystkie żądania Becka. Beck pozostaje nieugięty. Jest przecież „instrumentem Berlina" i zna swoje obowiązki. A swoją cząstkę łupu ma już prawie w kieszeni. Tym razem jeszcze Hitler dotrzyma słowa. Dywersja musi więc być doprowadzona do końca. Albowiem, jak notuje ambasador brytyjski, Kennard, Beck pragnie za wszelką cenę zapobiec działaniu sojuszu czechosłowacko - francusko - radzieckiego i wystąpieniu zbrojnemu sojuszników Czechosłowacji przeciwko Hitlerowi. Nie liczy się też z gwałtownym protestem społeczeństwa polskiego, które stanowczo sprzeciwia się zbrodni podziału Czechosłowacji i ze wstrętem piętnuje zdradziecki w niej udział rządu sanacyjnego. Spontaniczne demonstracje anty-hitlerowskie i anty-sanacyjne na ulicach miast polskich są brutalnie rozpędzane przez policję.

Przy akompaniamencie zwycięskich fanfar reakcyjnej prasy polskiej Rydz-Śmigły zajmuje Cieszyn, darowany Beckowi przez Hitlera. Niepodległość Czechosłowacji zostaje przekreślona, choć istnieć miał jeszcze przez kilka miesięcy okrojony kadłub bezsilnego państwa. Polska oskrzydlona została od południa, jej siła obronna z chwilą zniszczenia bastionu czechosłowackiego stała się równa niemal zeru. Goering tłumaczył Mussoliniemu natsępstwa tego, co się stało:

„Akcja, przedsięwzięta przez Rzeszę w Czechosłowacji, ma swoje korzyści dla państw osi w wypadku, gdyby Polska znalazła się po stronie wrogów. Niemcy będą mogły zaatakować Polskę z dwóch flank i znajdować się będą w odległości zaledwie 25 minut lotu od nowych ośrodków przemysłowych Polski..."

Granica polsko-niemiecka, która jak potężne kleszcze ujmowała Polskę z trzech stron — od zachodu, północy i południa — stała się teraz jeszcze trudniejsza, jeśli nie całkiem niemożliwa do obrony. Sanacyjni władcy kraju postarali się, by południowe ramię tych kleszczy przedłużyło się o jakie osiemset kilometrów.

Ludzie sanacji, biorąc udział w rozbiorze Czechosłowacji, wiedli kraj do nieuchronnej katastrofy. A tymczasem grabież ziem czechosłowackich poczytywali sobie za ogromną zasługę. Były premier Kozłowski (ten sam, który w czasie wojny stał się kolaborantem i uciekł do Berlina) oświadczył: „Polityka zagraniczna jest najbardziej olśniewającym odcinkiem działalności naszego rządu".

Ambasador Lipski mówił Ribbentropowi:

"Kryzys Czechosłowacji dowiódł, że umowa polsko-niemiecka oparta jest na trwałych podstawach. Polityka polska ułatwiła Niemcom zajęcie kraju sudeckiego i w dużej mierze przyczyniła się do rozstrzygnięcia tego problemu w duchu niemieckich żądań".

Zasługa była bezsporna ...wobec Hitlera.

W całej ówczesnej Europie jeden tylko rząd spełnił swój obowiązek sojusznika i obrońcy praw narodów. Tym rządem był rząd radziecki już nazajutrz po

Inicjatywy akcji ZSRR przeciwko agresorom...

Już nazajutrz po Anschlussie rząd radziecki podjął kolejną inicjatywę akcji przeciwko agresorom. Zwracając się do rządów mocarstw zachodnich rząd radziecki zaproponował natychmiastowe rozważenie wspólnych środków, jakie należy zastosować, by uniemożliwić na przyszłość powtórzenie się aktów agresji. Propozycpe te zostały jednak przez Francję i Anglię — jak wszystkie poprzednie — odrzucone. W chwili zagrożenia Czechosłowacji rząd radziecki oficjalnie oświadczył, że gotów jest wystąpić przeciwko Hitlerowi po stronie Czechosłowacji wówczas, gdy zgodnie z brzmieniem paktu francusko-radzieckiego Francja wystąpi w obronie Czechosłowacji.

Rząd radziecki wielokrotnie i stanowczo podkreślał swą gotowość działania. Jeszcze w marcu 1938 roku, a więc we wczesnej fazie konfliktu, ambasador czechosłowacki w Moskwie, Zdenek Fierlinger informował Pragę:

„W porozumieniu z Coulondrem (ówczesny ambasador Francji w Moskwie — przyp. aut.) zapytałem Potiemkina (ówczesny zastępca komisarza spraw zagranicznych Z.S.R.R. — przyp. aut.) czy — w związku z zapewnieniem ze strony Francji — może my również liczyć na sojusz z ZSRR. Potiemkin w kategoryczny sposób odpowiedział twierdząco, dodał jednak, że stanowisko Francji wobec ZSRR nie jest dość rzetelne".

...i żądanania konkretnych działań

Ale rząd radziecki nie poprzestał na samych tylko oświadczeniach. Zdając sobie sprawę z „nie dość rzetelnego stanowiska Francji" — starał się nakłonić Paryż do konkretnych działań. W początkach września Litwinow składa w Paryżu szczegółowe propozycje wszczęcia natychmiastowych rozmów sztabowych z udziałem przedstawicieli Francji, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego. Równocześnie wzmaga się tempo radzieckich dostaw wojskowych dla Czechosłowacji. Fierlinger informuje Pragę, że „nowe zamówienia będą natychmiast wykonane". Gdy w rok później Polska znajdzie się w sytuacji Czechosłowacji i rząd Polski zwróci się do swego sojusznika brytyjskiego o szybką dostawę broni, samolotów, amunicji — sztab brytyjski będzie doradzał Polsce (już wtedy w połowie zalanej przez hordy hitlerowskie), by próbowała lokować zamówienia w... krajach neutralnych, bo dostawy brytyjskie nie nastąpią przed upływem sześciu miesięcy. Rząd radziecki inaczej pojmował obowiązek sojusznika. Dostawy broni, sprzętu i samolotów szły w terminach przyśpieszonych. Nacisk dyplomatyczny Związku Radzieckiego wzmagał się z dnia na dzień.

B.D.I.C.

Ks. Wacław Radosz

PO ROZPRAWIE SĄDOWEJ

Poniżej zamieszczamy artykuł, który ukazał się w katolickim dzienniku polskim „Słowo Powszechne", wychodzącym w Warszawie.

Redakcja „Słowa Powszechnego zwróciła się do ks. dra Wacława Radosza, który złożył zeznania w procesie jako świadek obrony osk. ks. bp. Kaczmarka, z prośbą o naświetlenie zasadniczych problemów, które ujawnił dotychczasowy przebieg rozprawy.

KAŻDY kapłan pamięta do końca życia moment, kiedy po otrzymaniu święceń klęka przed swym Konsekratorem i składa swe ręce w jego dłonie, a ten zapytuje: „Czy obiecujesz mnie i moim następcom posłuszeństwo i szacunek?" Nowowyświęcony odpowiada — obiecuję.

Osiemnaście lat temu zadał mi takie pytanie ówczesny biskup kielecki ks. Augustyn Łosiński. Ślubowałem wtedy posłuszeństwo i szacunek nie tylko mojemu ówczesnemu Konsekratorowi, ale i jego następcy, zasiadającemu dziś na ławie oskarżonych, ks. Biskupowi Czesławowi Kaczmarkowi. Tej obietnicy pozostaję wierny również dzisiaj, kiedy na osobę ks. biskupa Kaczmarka patrzę przez pryzmat faktów przedstawionych przez Niego Sądowi w czasie rozprawy. Również dzisiaj nie zapominam o jego dostojnym urzędzie i o jedności jaka mnie z nim, jako moim Ordynariuszem łączy w dziedzinie wiary i jurysdykcji kościelnej.

„Jasną jest jednak rzeczą, że osobę biskupa — jak słusznie powiedział ks. prof. Czuj — określa nie tylko jego charakter sakralny i religijny, biskup bowiem jest zarazem obywatelem swojego kraju i zajmuje stanowisko w sprawach społecznych, a nawet politycznych. Jest wielkim szczęściem ludzi wierzących, kiedy ich kapłani i biskupi są wzorem mądrości społecznej i obywatelskiej. Brak tych cech u biskupa powoduje u katolików uczucie bólu. Zeznania ks. biskupa Kaczmarka aż nadto uzasadniają nasz ból".

Decydując się wystąpić jako świadek obrony, nie mam zamiaru usprawiedliwiać postawy ks. Biskupa, bo zresztą sam ks. Biskup w zeznaniach swoich ocenił ją negatywnie, chcę jedynie wskazać elementy, które by pozwoliły przynajmniej zrozumieć, jakie były psychologiczne i środowiskowe przesłanki, które uformowały społeczno polityczną sylwetkę ks. Biskupa tak jak ją w zeznaniach swych ks. Biskup przedstawił.

JEDNYM z najważniejszych momentów, istotnych dla prawidłowej oceny postaci ks Biskupa, jest umieszczenie jego działalności na właściwym tle. Działalności i osoby ks. Biskupa Kaczmarka nie wolno nam izolować od środowiska, które kształtowało jego postawę społeczną. W moim rozumieniu toczące się rozprawa jest wprawdzie sądem nad postępowaniem ks. Biskupa, ale w wyższym jeszcze stopniu jest sądem nad fałszywą postawą społeczno-polityczną pewnej części katolików duchownych i świeckich. Ludzie ci nie chcą odświeżyć swych anachronicznych, niezgodnych już z rozwojem historii poglądów, nie chcą podjąć trudu nowych przemyśleń. A wystarczy przecież mieć oczy szeroko otwarte i chłonne na wszystko co słuszne i dobre, aby być dumnym z osiągnięć Polski Ludowej. I rzeczywiście jesteśmy świadkami wielkiej przemiany psychicznej nawet tych, którzy początkowo zajęli postawę wyczekującą lub nie chętną wobec obecnej rzeczywistości.

Sądzę, że nie będzie ryzyka w twierdzeniu, że również tezy polityczne, które reprezentował ks. Biskup Kaczmarek w roku 1945 — 51 stałyby się mu w znacznej mierze obce w roku 53, nawet bez tych obrachunków ze sobą, których dokonał w więzieniu, jedynie na podstawie bezstronnego obserwowania wspaniałego rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny w wyniku skupienia się wszystkich Polaków we Froncie Narodowym.

Niewątpliwie winą ks. Biskupa jest to, że nie zdołał się wyzwolić spod presji swego środowiska, które nie rozumiało, że służyć narodowi można tylko przez pracę i patriotyczny stosunek do Polski Ludowej, która realizuje współczesną polską rację stanu.

A miał ks. Biskup przecież wszelkie dane by nie wstępować na drogę fałszywą: miał serce wrażliwe na cierpienie ludzkie, czego dowodem jego diecezja otwarta w czasie okupacji na oścież przed wysiedlonymi Polakami, roztoczenie w tym czasie opieki nad wielu polskimi uczonymi: trzeba było jednak większej wnikliwości w odkrywaniu konsekwencji płynących z zasad katolickich.

Proces więc, którego jesteśmy świadkami, winien być przede wszystkim wielką lekcją historyczną, jak szkodliwe dla narodu jest zajęcie fałszywej postawy społeczno politycznej. Ludzie, którzy ulegli tej postawie społeczno - politycznej, np. kierownicy polskiej emigracji, przestali myśleć kategoriami patriotyzmu, dobra wspólnego, w bezideowości swojej stali się jedynie posłusznymi narzędziami perfidnych polityków amerykańskich, którzy zażądali od nich zdrady narodu polskiego, wyrzeczenia się praw do Ziem Odzyskanych, byle tylko pozyskać sobie odradzający się militaryzm niemiecki kierowany przez Adenauera przywódcę rzekomo „chrześcijańskiej partii". Nawet autorytet Stolicy Apostolskiej wykorzystuje się, głosząc „krucjatę" przeciw Wschodowi rzekomo w obronie religii a faktycznie dla utrzymania swej polityki zaborczej i imperialistycznej.

Ks. Biskup Kaczmarek zeznał że związał się z tymi siłami politycznymi. Możliwe to było jedynie w świetle Jego fałszywej postawy społeczno - politycznej, wrogiej dla ustroju Polski Ludowej; niemniej jednakże uległ mistyfikacji roztaczanej przez politykę zachodnią, która doprowadziła do nadużycia dla swych imperialistycznych celów autorytet Stolicy Apostolskiej.

∴

TYLE chciałem powiedzieć jeśli chodzi o obronę osoby ks. Biskupa Kaczmarka. Sądzę jednak, że ks. Biskup wyrażając życzenie, bym wystąpił jako świadek obrony, nie tyle myślał o swej osobie, co raczej o wysokim posłannictwie, które czyni go głosicielem prawdy katolickiej. Istnieje bowiem obawa, że słuchacze radia, czytelnicy gazet, zapoznawszy się z zeznaniami ks. Biskupa, mogą nabrać fałszywego mniemania o katolickiej etyce społecznej. Jakie jest stanowisko moralności katolickiej, katolickiej etyki społecznej wobec czynów tego rodzaju, o których mówił ks. Biskup? Wprawdzie ks. Biskup sam powiedział w swoich zeznaniach, że nadużył godności biskupiej, że postępowanie Jego było odstępstwem od zasad nauki społeczno - katolickiej, sądzę jednak, że celowe będzie podkreślić wysoki szacunek etyki katolickiej dla instytucji państwa. Dla katolika państwo jest instytucją opartą o prawo natury, w ostatecznej więc swojej genezie autorytet państwowy niezbędny dla społeczności ludzkiej, wykonując swe zadanie zgodnie z zasadami prawa naturalnego jest wyrazem myśli Bożej. Przy zastosowaniu tych zasad do naszych konkretnych warunków, staje się dla nas coraz jaśniejsze, że bez pracy dla Polski Ludowej nie ma perspektyw rozwoju narodu polskiego. Jasne jest również dla katolików, że nie może służyć skutecznie Kościołowi katolickiemu ten, kto byłby wrogo nastawiony wobec Polski Ludowej.

∴

CHCIAŁBYM przejść teraz do ostatniego punktu mojego wywodu. Przeżywamy teraz wyjątkowe chwile, kiedy jak nigdy potrzebne nam jest zjednoczenie narodowe, które tak pragną rozbić imperialistyczne wywiady. Zarówno intensywność rozbudowy przemysłowej i rolniczej, jak również sytuacja międzynarodowa domagają się wspólnego wysiłku wszystkich Polaków bez względu na jakiekolwiek różnice światopoglądowe.

Zarówno dobro Ojczyzny, jak i dobro Kościoła wymaga współpracy z Rządem Polski Ludowej. Wymaga tego dobro Ojczyzny, bo Rząd Polski Ludowej, w mądrych, dalekosiężnych i konsekwentnych planach buduje potęgę i ekonomiczną pomyślność naszego kraju. Wymaga tego dobro Kościoła, który o tyle może mieć perspektywy prowadzenia apostolstwa, o ile jego wyznawcy przyczyniać się będą do budowania Polski Ludowej. Nie ma zresztą sprzeczności, owszem, jest zgodność, między budowaniem coraz lepszych, społecznie sprawiedliwych doczesnych warunków bytowania każdego człowieka, a misją Kościoła. Katolicy podjęli trud realizowania zadań Frontu Narodowego, a pełną ich aktywność umacnia fakt, że Front Narodowy ma realizować potrzeby zarówno niewierzących jak i wierzących.

Jak słusznie przedstawił ks. prof. Czuj — katolicy społecznie postępowi bolejąc nad faktami ujawnionymi w zeznaniach ks. Biskupa Kaczmarka, stwierdzają, że przebieg procesu i komentarze do niego są skierowane jedynie przeciw postawie polityczno - społecznej ks. Biskupa, a nie przeciwko urzędowi biskupiemu w ogóle i że całe społeczeństwo katolickie odcina się zdecydowanie od postawy politycznej ujawnionej w zeznaniach ks. Biskupa, ze względu jednak na wielki pietyzm do urzędu biskupiego cała społeczność katolicka składa przez usta Dziekana Wydziału Teologii Katolickiej wniosek o łagodność w wymierzeniu wyroku. Sprawiedliwość karząca jest wielkim dobrem społecznym, ale dobra i łagodna mądrość jednocząca naród we wspólnym wysiłku jest dobrem w hierarchii wartości wyższym i okazać się może owocniejszą dla Polski Ludowej.

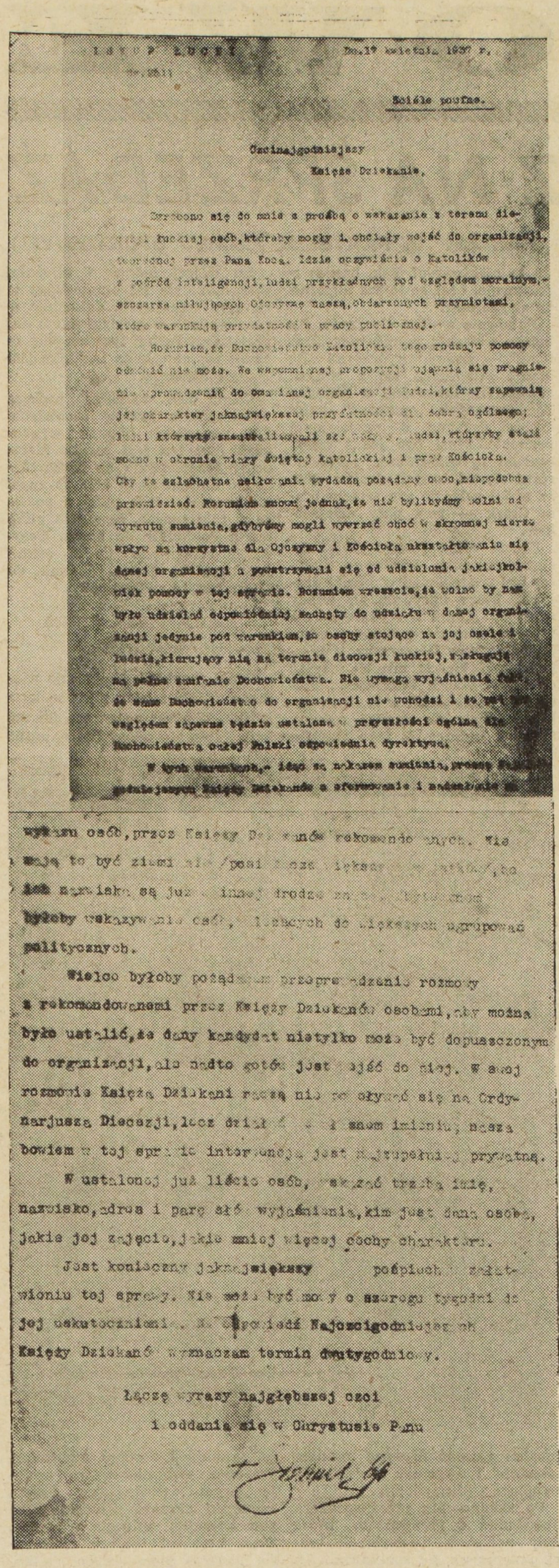

Biskup Łucki
Dn. 1? kwietnia 1937 r.
Nr 2811

Ściśle poufne.

Czcinajgodniejszy
Księże Dziekanie.

Zwrócono się do mnie z prośbą o wskazanie z terenu diecezji łuckiej osób, któreby mogły i chciały wejść do organizacji, tworzonej przez Pana Koca. Idzie oczywiście o Katolików z pośród inteligencji, ludzi przykładnych pod względem moralnym, szczerze miłujących Ojczyznę naszą, obdarzonych przymiotami, które warunkują przydatność w pracy publicznej.

Rozumiem, że Duchowieństwo Katolickie tego rodzaju pomocy odmówić nie może. We wspomnianej propozycji ujawnia się pragnienie wprowadzenia do omawianej organizacji ludzi, którzy zapewnią jej charakter jaknajwiększej przydatności dla dobra ogólnego; ludzi którzyby [illegible] ludzi, którzyby stali mocno w obronie wiary świętej katolickiej i praw Kościoła.

Czy te szlachetne usiłowania wydadzą pożądany owoc, niepodobna przewidzieć. Rozumiem znowu jednak, że nie bylibyśmy wolni od wyrzutu sumienia, gdybyśmy mogli wywrzeć choć w skromnej mierze wpływ na korzystne dla Ojczyzny i Kościoła ukształtowanie się danej organizacji a powstrzymali się od udzielenia jakiejkolwiek pomocy w tej sprawie. Rozumiem wreszcie, że wolno by nam było udzielić odpowiedniej zachęty do udziału w danej organizacji jedynie pod warunkiem, że osoby stojące na jej czele i ludzie, kierujący nią na terenie diecezji łuckiej, zasługują na pełne zaufanie Duchowieństwa. Nie wymaga wyjaśnienia fakt, że samo Duchowieństwo do organizacji nie wchodzi i że pod tym względem zapewne będzie ustalona w przyszłości ogólna dla Duchowieństwa całej Polski odpowiednia dyrektywa.

W tych warunkach, idąc za nakazem sumienia, proszę Najczcigodniejszego Księdza Dziekana o stwierdzenie i nadesłanie mi wykazu osób, przez Księży Dziekanów rekomendowanych. Nie mają to być ziemianie /posiadacze większych majątków/, bo ich stanowisko są już w innej drodze [illegible] którzyby wskazywali osób, [illegible] do większych ugrupowań politycznych.

Wielce byłoby pożądanem przeprowadzanie rozmowy z rekomendowanemi przez Księży Dziekanów osobami, aby można było ustalić, że dany kandydat nietylko może być dopuszczonym do organizacji, ale nadto gotów jest wejść do niej. W swej rozmowie Księża Dziekani raczą nie powoływać się na Ordynarjusza Diecezji, lecz działać we własnem imieniu, sprawa bowiem w tej sprawie interwencja jest najzupełniej prywatną.

W ustalonej już liście osób, wskazać trzeba imię, nazwisko, adres i parę słów wyjaśnienia, kim jest dana osoba, jakie jej zajęcie, jakie mniej więcej cechy charakteru.

Jest konieczny jaknajwiększy pośpiech w załatwieniu tej sprawy. Nie może być mowy o szeregu tygodni do jej uskutecznienia. Od Najczcigodniejszych Księży Dziekanów wyznaczam termin dwutygodniowy.

Łączę wyrazy najgłębszej czci
i oddania się w Chrystusie Panu

Fotokopia listu bisknupa łuckiego donosząca o tworzeniu przez Kościół organizacji antyrobotniczych i antyludowych

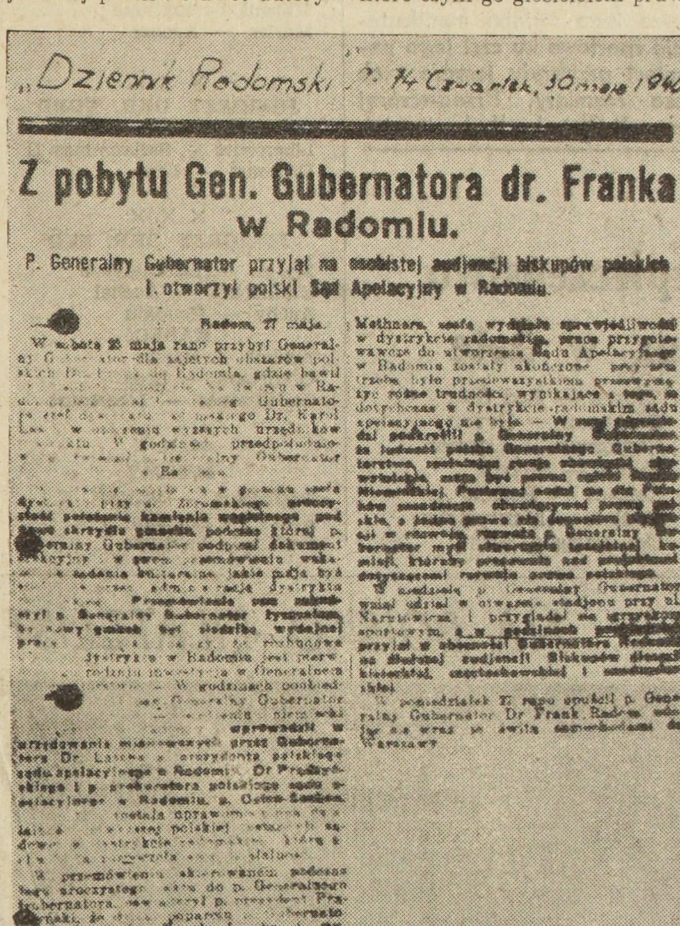

„Dziennik Radomski" Nr 74 Czwartek, 30 maja 1940

Z pobytu Gen. Gubernatora dr. Franka w Radomiu.

P. Generalny Gubernator przyjął na osobistej audjencji biskupów polskich i otworzył polski Sąd Apelacyjny w Radomiu.

Radom, 27 maja.

[illegible]

Fotokopia artykułu z gadzinówki hitlerowskiej „Dziennik Radomski", gdzie pisano o przyjmowaniu biskupów polskich przez gubernatora Franka

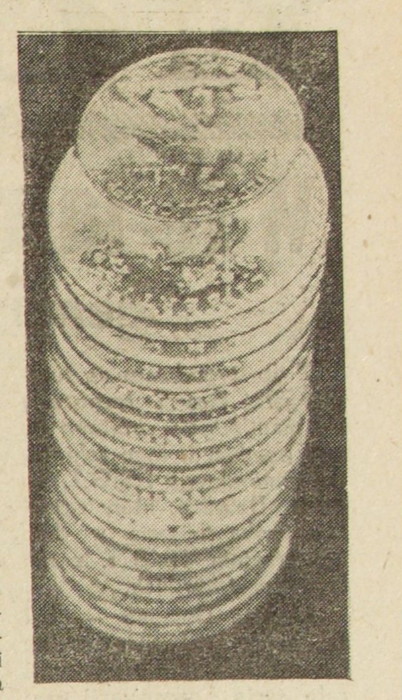

Kaczmarek był także handlarzem obcych walut. Oto złote dolary, zabrane podczas rewizji, a będące zapłatą za szpiegowską robotę

Z powodu braku miejsca program „Polskiego Radia" wyjątkowo znajduje się na stronie 6-tej.

Wielki program rozwoju rolnictwa radzieckiego

Na plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, pierwszy sekretarz, Chruszczow wygłosił referat na temat dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR. Poniżej podajemy analizę tego referatu.

Ogromna jest waga tych dokumentów dla budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim. Ale ich znaczenie wybiega daleko poza granice Kraju Rad. Ten wielki program rozwoju rolnictwa radzieckiego jest bowiem dokumentem głębokiej troski o człowieka, o najpełniejsze zaspokojenie jego potrzeb, o dobrobyt narodu. Ten wielki program z nową siłą unaocznia, że najwyższym celem Partii Komunistycznej jest szczęście człowieka pracy i temu celowi podporządkowana jest działalność partii.

„Dalszy rozwój rolnictwa socjalistycznego — mówił Chruszczow — ma na celu podniesienie dobrobytu ludności".

Poziom życia, siła nabywcza, potrzeby ludzi radzieckich rosną z roku na rok, rosną coraz szybciej. W miarę wzrostu dobrobytu mas pracujących Związku Radzieckiego ich zapotrzebowanie przesuwa się w kierunku produktów mięsnych i mlecznych, warzyw, owoców itd. Produkcja tych dziedzin rolnictwa nie nadążała za wzrostem zapotrzebowania ludności.

Dlatego zadanie szybkiego rozwoju rolnictwa, a szczególnie tych jego działów, które nie nadążają za wrostem potrzeb społeczeństwa — nabiera szczególnego znaczenia.

„Kraj Rad — stwierdza uchwała KC KPZR — zdecydowanie kroczy naprzód drogą do komunizmu. Jedną z najważniejszych części składowych programu budownictwa komunistycznego jest praktyczne rozwiązanie zadania stworzenia w naszym kraju na bazie potężnego wzrostu przemysłu socjalistycznego, jako głównej siły w gospodarce narodowej — obfitości artykułów rolnych. W obecnych warunkach zadanie to stanęło przed nami jako zadanie palące, ogólnonarodowe".

Tylko w warunkach ustroju socjalistycznego realne jest zadanie postawione przez KPZR przed narodem, zadanie zdecydowanego pchnięcia naprzód wszystkich dziedzin rolnictwa w ciągu 2 — 3 lat. Oparciem w wykonaniu tego zadania jest potężna baza przemysłowo - techniczna, jest najbardziej nowoczesne rolnictwo świata, jest planowa, służąca człowiekowi gospodarka socjalistyczna.

W miejsce 25 milionów rozproszonych, rozdrobnionych gospodarstw indywidualnych powstały 94 tysiące kołchozów obsługiwanych przez 8950 ośrodków maszynowo - traktorowych — oraz 4700 sowchozów. W najważniejszych dziedzinach rolnictwa stopień mechanizacji prac waha się od 70 do 98 procent. Kraj dysponuje przeszło 350-tysięczną kadrą specjalistów rolnictwa z wyższym i średnim wykształceniem. Wielka socjalistyczna gospodarka rolna pozwala na pełne zastosowanie nowoczesnej techniki i nauki.

WYŻSZOŚĆ USTROJU KOŁCHOZOWEGO

Ustrój kołchozowy wykazał swoją zdecydowaną wyższość zarówno nad gospodarką drobnotowarową, jak i nad wielką kapitalistyczną gospodarką rolną. Wyższość ta przejawiła się w latach pokojowego budownictwa w ZSRR w okresie przed II wojną światową, zapewniając stały i wszechstronny rozwój produkcji rolnej. Wyższość ta przejawiła się z całą mocą w latach wojny narodowej przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy, zabezpieczając mimo okupacji najbogatszych terenów rolnych Związku Radzieckiego, produkty rolne dla frontu i zaplecza.

W oparciu o ustrój kołchozowy rozwiązany został w ZSRR w latach powojennych problem zbożowy. Państwo radzieckie dysponuje dostateczną ilością zboża dla zaspokojenia potrzeb ludności, tworzenia niezbędnych zapasów i operacji eksportowo - importowych.

Dzięki temu ustrojowi wyrównane zostały zadane wojną olbrzymie straty w hodowli. Z każdym rokiem powojennego pokojowego budownictwa bogatsze stają się kołchozy radzieckie, dostatniej żyją kołchoźnicy, wzrasta zaopatrzenie całej ludności.

Uchwała KC KPZR wysuwając wobec ogółu ludzi radzieckich nowe wielkie zadania, wskazuje zarazem potężne rezerwy tkwiące w rolnictwie radzieckim, analizuje braki, których przezwyciężenie jest warunkiem wykonania postawionych zadań, wskazuje drogi realizacji tych zadań.

Rząd Radziecki stale przychodzi z pomocą techniczną i naukową kołchozom uzbekskim w ich pracy nad uprawą bawełny. Dzięki oddanej pracy kołchoźników uzbeckich ogólny zbiór surowej bawełny w 1950 r. niezwykle przekroczył zbiór przedwojenny z roku 1940. Na zdjęciu: kobiety i mężczyźni uzbeccy przy pracy w Centralnych składach bawełny w Ubezkistanie, dokąd kołchoźnicy posyłają setki ton najlepszej surowej bawełny.

ROZWÓJ HODOWLI I WARZYWNICTWA

Uchwała KC KPZR wytycza największe zadania w dziedzinie hodowli, której rozwój ma szczególnie żywotne znaczenie dla kraju. Konkretne drogi prowadzące do wykonania tego zadania to zwiększenie produkcji paszy, zabezpieczenie pomieszczeń dla bydła, mechanizacja prac na fermach, zwiększenie troski o reprodukcję stada, o szybki rozwój hodowli zespołowej, stworzenie warunków, aby kołchoźnicy nie posiadający krów na działkach przyzagrodowych, mogli je nabyć.

Uchwała KC KPZR wysuwa wielki program zwiększenia produkcji kartofli i warzyw, tak aby w ciągu najbliższych 2 — 3 lat produkcja ta zaspokajała zarówno potrzeby ludności miast i przemysłu przetwórczego, jak i zapotrzebowanie na kartofle rozwijającej się hodowli.

Plenum KC KPZR biorąc pod uwagę, że produkcja zbożowa jest podstawą całej produkcji rolniczej, wskazało na konieczność dalszego wszechstronnego rozwoju produkcji zbóż, a szczególnie pszenicy.

Warunkiem realizacji tych zadań jest lepsze wykorzystanie maszyn rolniczych, dalszy wzrost mechanizacji rolnictwa. W okresie od 1954 r. do 1 maja 1957 r. rolnictwo otrzyma co najmniej 500 tysięcy traktorów zwykłych i 250 tysięcy traktorów międzyrzędowych, jak również niezbędną ilość innych maszyn. — Mechanizacja rolnictwa czyni trud chłopstwa kołchozowego nieporównanie lżejszym, zwiększa w decydującej mierze wydajność jego pracy.

KONIECZNOŚĆ ROZSZERZENIA WIEDZY ROLNICZEJ

Warunkiem realizacji tych zadań jest szersze stosowanie i upowszechnianie zdobyczy wiedzy rolniczej. Kierować gospodarką rolną — wskazywał Chruszczow — to w pierwszym rzędzie studiować, uogólniać, upowszechniać przodujące doświadczenia, osiągnięcia nauki rolniczej.

Warunkiem realizacji tych zadań jest zabezpieczenie kołchozom, Państwowym Ośrodk. Maszynowym (MTS), dostatecznej ilości wykwalifikowanych kadr, zdolnych do kierowania wielką socjalistyczną gospodarką rolną, zdolnych podciągnąć słabsze kołchozy i MTS do poziomu najlepszych.

Plenum KC KPZR wskazało na wielką wagę jaką dla realizacji tego zadania ma podniesienie na wyższy poziom pracy przewodniczących i zarządów kołchozów, pracy MTS i sowchozów, wskazało na konieczność przeniesienia znacznej ilości fachowców, w dziedzinie rolnictwa z funkcji administracyjnych na ich właściwe miejsce do bezpośredniej działalności w produkcji, w kołchozach, MTS i sowchozach.

Uchwała Plenum KC KPZR wywołała w masach pracujących ZSRR nowy przypływ sił twórczych i energii.

REALIZACJA PROGRAMU WZMOCNI SIŁY OBOZU POKOJU I SOCJALIZMU

Na troskę Komunistycznej Partii o rozwój rolnictwa, o bogactwo kołchozów, o dobrobyt kołchoźników, o dobrobyt narodu — kołchoźnicy, robotnicy i inteligenci Kraju Rad odpowiedzieli nowymi zobowiązaniami wyrazami niezłomnej woli realizacji wielkiego ogólnonarodowego zadania postawionego przez Plenum KC KPZR.

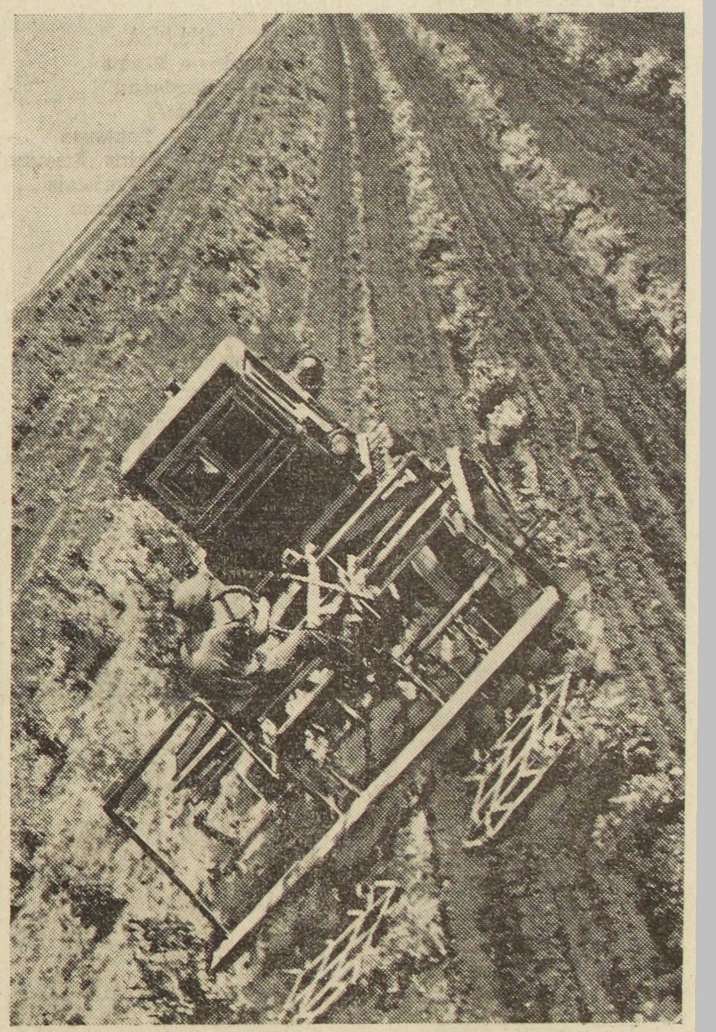

W 1950 r. w okolicy Woronez-Rostow nad Donem zostały zasadzone pasy leśne, dla ochrony ziemi ornej. Zdjęcie przedstawia rolnika na swej maszynie, który drugi raz w tym roku orze ziemię między tymi pasami leśnymi.

Realizacja tego zadania będzie wielkim krokiem naprzód na drodze Kraju Rad do komunizmu.

„Można wyrazić niezłomne przekonanie — mówił Chruszczow — że pod kierownictwem Partii Komunistycznej klasa robotnicza, chłopstwo kołchozowe, nasza inteligencja, wszyscy ludzie radzieccy rozwiążą to zadanie w najkrótszym terminie".

Gwarancją tego jest potężna baza przemysłowo - techniczna Związku Radzieckiego Gwarancją tego jest zwycięski ustrój kołchozowy. Gwarancją tego jest ofiarność, bohaterstwo, oddanie sprawie komunizmu i bezgraniczna miłość do ojczyzny ludzi radzieckich. Gwarancją tego jest kierownictwo chwałą okrytej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego pewnie prowadzącej Kraj Rad ku komunizmowi, oświetlającej i torującej drogę całej ludzkości ku szczęśliwemu jutru.

Realizacja wielkiego programu szybkiego, wszechstronnego rozwoju rolnictwa radzieckiego, wzmocni potęgę Kraju Rad, wzmocni siły całego obozu pokoju i socjalizmu.

ECHA SPORTOWE

W 10-tą rocznicę śmierci A. Delaune

generalnego sekretarza F. S. G. T.

Z ub. tygodniem na terenie całej Francji rozpoczęły się manifestacje sportowe ku czci pamięci byłego sekretarza generalnego F.S.G.T. Augusta Delaune, który zginął bohaterską śmiercią w dniu 13 września 1943 r. z rąk katów nazistowskich.

Auguste Delaune — był to gorący obrońca sportu francuskiego, który poświęcił całe życie organizacji oraz rozwojowi F.S.G.T. Auguste Delaune dał sobie doskonale sprawę z tego, iż jedność wszystkich sportowców należących do różnych Federacji jest warunkiem niezbędnym dla pomyślnego rozwoju wszystkich gałęzi sportu. I tak w 1937 r.podpisał on układ F.S.G.T. z Francuską Federacją Koszykówki, a w dwa lata później z Francuską Federacją Lekkoatletyki. Dzięki niemu liczba sportowców zrzeszonych w FSGT znacznie wzrosła. Bowiem przeszła ona z liczby 30.000 do 130.000 w 1939 r. Auguste Delaune

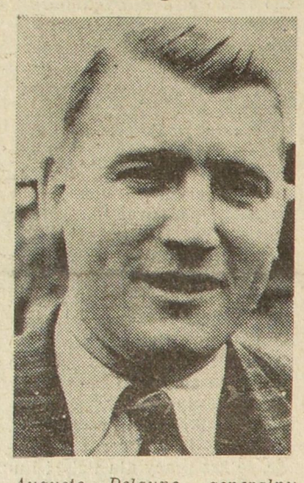

Auguste Delaune, generalny sekretarz F.S.G.T. (Ph. UFP)

zrozumiał znaczenie sportu dla wychowania fizycznego człowieka. Toteż w swoim czasie domagał się przyznania funduszu w wysokości 500 milionów franków, celem budowy boisk, pływalń, sal i innych podobnych urządzeń.

W czasie ostatnich działań wojennych generalny sekretarz FSGT brał czynny udział w walkach przeciwko okupantowi hitlerowskiemu broniąc zarazem interesów sportu.

Jako założyciel „Sport Libre" zdemaskował zdradę organizacji przywódców rządu Vichy. Pośmiertnie został on odznaczony Krzyżem Ligi Honorowej (Chevalier de la Croix d'Honneur).

W związku z dziesiątą rocznicą jego śmierci manifestacje sportowe ku czci jego pamięci przybrały jeszcze większe rozmiary. Przedwczoraj na sali Pleyel odbyła się piękny wieczór z udziałem p. Bontemps, prezesa Francuskiej Federacji Szermierki. W dep. Nord oraz Pas de Calais oprócz meczów piłkarskich o puchar A. Delaune organizowane są również wyścigi kolarskie. Wśród nich należy zaznaczyć wyścig, który odbędzie się dzisiaj w Marly a jutro w Rouvroy.

Dzisiejsze spotkania

PUCHAR DELAUNE

Carin I — Auchy
Montigny — Lievin
Carvin II — Sallaumines I
La Clarence — Barlin
Noeux — Sallaumines II
Calonne — Rouvroy
Ostricourt — Avion
Libercourt — Houdain
Bruay — Drocourt
Maisnil — Bethune
Marles — Auchel

× × ×

JUNIORZY OKR. NORD

Sallaumines I — Avion
Libercourt — Sallaumines II
Drocourt — Lens

× × ×

JUNIORZY OKR. SUD

Marles — La Clarence
Haillicourt — Auchel
Auchy — Houdain

KADECI

Auchel — Hersin
Ostricourt — Lens
Sallaumines — Libercourt

× × ×

MINIMY

Haillicourt — Marles
Bruay — Houdain
Barlin — Labourse

W walkach o tytuł mistrza Francji

Reims grozi większe niebezpieczeństwo w Marsylii aniżeli Bordeaux w Sete

Pięć drużyn zajmujących obecnie czołowe miejsca w klasyfikacji ogólnej, a mianowicie Reims, Bordeaux, Tuluza oraz S. Etienne rozegrają w dniu dzisiejszym mecz na obcym boisku, co niewątpliwie pociągnie za sobą wielkie zmiany w klasyfikacji drużyn czołowych. Reims, który wyjeżdża do Marsylii zajmująca obecnie 16-te miejsce grozi jednak większe niebezpieczeństwo aniżeli Bordeaux, który wyjeżdża do Sete zajmującego również 16-te miejsce. Reims ostatnio wywalczył dwa drogocenne punkty w Sete. Jednak w Marsylii spotka się z drużyną zwykłą do zajęcia czołowych miejsc. Dlatego też należy się spodziewać, iż Reims pomimo swych graczy o wartości klasy międzynarodowej dozna pierwszej klęski. Bordeaux natomiast z łatwością powinien pokonać, dzięki swym najlepszym strzelcom Abdesselem oraz Kargulewiczowi, drużynę Sete, której technika gry stoi na bardzo niskim poziomie.

Dzisiaj wieczorem zatem na czoło tabeli powinna się wysunąć drużyna Bordeaux, a za nią dopiero mistrz Francji Reims.

W drugiej lidze Racingowi, obecnemu liderowi grozi wielkie niebezpieczeństwo w Grenoble. Może jeszcze w trudniejszym położeniu znajdzie się drużyna Lyon. druga w tabeli, która spotka na boisku we Valenciennes drużynę północną. Aix, który doznał pierwszej klęski w ub. czwartek nie zdobędzie żadnego punktu w Nantes, który pokonał ostatnio Beziers 6:2.

Ciekawa może będzie również walka między ostatnimi C.A. Paris a Ales. Ta ostatnia drużyna, oprócz tego, że nie wygrała dotąd jeszcze żadnego meczu, nie zdobyła również... żadnej bramki dla swych barw. Kto zatem więc padnie nieszczęśliwą ofiarą pierwszej bramki Ales? Czy C.A. Paris? Wszystko jest możliwe!

I LIGA

Marseille — Reims
Sete — Bordeaux
Lens — Nimes
Le Havre — Toulouse
Sochaux — Saint Etienne
Nice — Stade Francais
Strasbourg — Monaco
Metz — Lille
CORT — Nancy

II LIGA

Nantes — Aix en Provence
Grenoble — R.C Paris
Valenciennes — Lyon
Troyes — Red Star
Besancon — Rouen
Perpignan — Cannes
Sedan — Angers
Rennes — Beziers
Toulon — Montpellier
C.A. Paris — Ales

DZISIAJ WYŚCIG KOLARSKI O „GRAND PRIX DES NATIONS"

Dzisiaj wystartuje o godz. 11 z Wersalu 21 kolarzy biorących udział w wyścigu o „Grand Prix des Nations". Kolarze wystartują z punktu zbornego co cztery minuty. Pierwszy wyjedzie Bastianelli, ostatni zaś o godz. 12,20 Belg M. Blomme. Trasa wyścigu wynosić będzie ponad 140 km. Kolarz, który podczas dwóch ostatnich okrążeń na torze Parc des Princes uzyska najlepszy czas, otrzyma premię w wysokości 50.000 franków.

NA BOISKU FILATELISTYCZNYM

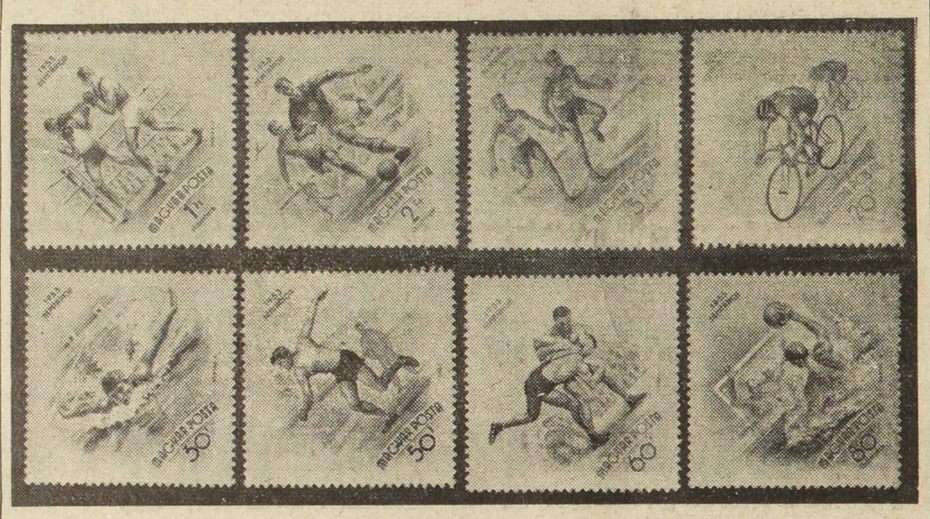

W ostatnich dniach na Węgrzech ukazała się seria znaczków pocztowych poświęconych sportowi. Dochód z sprzedaży przeznaczony będzie na budowę gigantyczne-go stadionu, który ma powstać w Budapeszcie, a którego budowa zostanie ukończona w 1955 r. Na zdjęciu: Nowe znaczki wydane przez pocztę węgierską (Foto Keystone)

Śmierć Nicole Carnet

(Dokończenie ze str. 1-szej)

O 50 m. od mostu na trotuarze osiedla Binet, Lulu zostawiła Nicole Cornet, zaznaczając jej: „Nie ruszaj się stąd, zaczekaj na nas, wrócimy za chwilę".

Dziecko znając ich, posłusznie bawiło się i nigdy nie szło dalej jak do brzegu rzeki.

O godz. 19,30 Lulu spotkała się z Andre. W jakiś czas potem gdy wróciła nie zastała już małej.

Ciało Nicole znaleziono w rzece około 2 km. od mostu, t. j. od miejsca „rendez-vous" Lulu z Andre. Lekarz sądowy stwierdził, iż dziecko zmarło przez utopienie się.

Lulu i Andre oskarżeni o zabójstwo zostali osadzeni w więzieniu.

Nicole obawiała się wody

Sąsiadka Lucienne C., p. Le Sanacher, oświadczyła, że Lulu przyzwyczajona była robić to, co jej się żywnie podobało. Jeżeli miała życzenie wyjść z domu wieczorem, co zdarzało się prawie codziennie, nikt nie był w stanie jej powstrzymać. Nawet matka nie miała nic do powiedzenia, a gdy się sprzeciwiła, Lulu uciekała się do siły pięści.

Zachodzi więc pytanie, dlaczego 4 września Lulu tak bardzo upierała się aby wyjść z domu?

Dlaczego Nicole, która zawsze obawiała się wody, tak śmiało zbliżyła się do brzegu rzeki? A jeśli dziecko widziało, że zapada noc, to zapewne kierowało by się w stronę domu?

Te i wiele innych pytań zadaje sobie ludność miejscowości Berteaucourt les Dames.

Sprawa utknęła na razie na grząskim terenie, ale tylko u Lulu należy doszukiwać się prawdy — powiedział wujek tragicznie zmarłej Nicole.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

24 b. m. wyjechała do Chińskiej Republiki Ludowej 7-osobowa delegacja polskich działaczy kulturalnych. Na czele delegacji stanie przebywający już w Chinach min. Kultury i Sztuki — Włodzimierz Sokorski.

W czasie pobytu w Chińskiej Republice Ludowej delegacja polska zapozna się z życiem nowych Chin.

«Armia europejska»

(Dokończenie ze str. 1-szej)

„Armia europejska posłużyłaby jedynie do wręczenia broni byłym generałom hitlerowskim i to w chwili, gdy Adenauer żąda już „wyzwolenia" utraconych prowincji i obiecuje „przestrzeń życiową" młodym Niemcom. Armia europejska byłaby pokrywką dla wskrzeszenia Wehrmachtu i związałaby nas z awanturą wojenną, którą wywoła ona tym pewniej, iż ma pewność poparcia dla swych rewindykacji ze strony potężnych aliantów za Atlantykiem".

„Niesłuszne jest twierdzenie jakobyśmy mieli do wyboru między tym potworem „europejskim" a armią niemiecką autonomiczną. Tak długo jak układy nie są ratyfikowane, okupowane Niemcy nie mogą uzbroić się same i nikt nie może ich uzbroić bez zgody Francji, będącej mocarstwem okupującym. Nikt nie może również bez zgody Francji dopuścić Bonn do przystąpienia do koalicji atlantyckiej, gdzie istnieje prawo weta w sprawie przyjęcia nowych członków".

Po podkreśleniu, że jedynie Niemcy neutralne nie byłyby groźbą dla Francji, autor artykułu zaleca w konkluzji:

„Nie dawać broni Niemcom, nie tworzyć armii europejskiej, a następnie — powszechne rozbrojenie przeprowadzone stopniowo pod kontrolą — oto droga pokoju. Pierwszym do tego krokiem jest utworzenie Niemiec pokojowych. Naszym życzeniem jest, aby p. Scfumann właśnie to powiedział".

POLSKIE RADIO

Audycje Radia Polskiego na poniedziałek 28. IX.

NA FALI 1.322

Godz. 16.00: Dziennik popołudniowy; 16.20: Muzyka rozrywkowa; 16.45: Głos mają kobiety; 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Warszawskiej; 18.00: „Na szerokim świecie"; 18.30: Koncert popołudniowy; 19.15: Na młodzieżowej antenie; 20.00: Dziennik wieczorny; 20.28: Wiadomości sportowe; 21.00: Muzyka taneczna; 21.30: Utwory fortepianowe; 21.40: Muzyka taneczna.

Na fali 407

Godz. 15.15: Muzyka ludowa 15.30: Audycja dla dzieci; 16.00: Arie i pieśni; 16.20: Utwory Berdzicha Smetany; 17.00 : Wiadomości sportowe; 17.15: Muzyka taneczna; 18.00: Utwory skrzpcowe; 18.20: Strauss — opowieści balowego walca; 18.30: „Nasze chóry śpiewają"; 18.50: Muzyka taneczna; 19.30: Muzyka i aktualności; 20.00: „Rzecka czerwona" — odc. pow. M. Zulawskiego; 20.20: Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru; 21.00: Dziennik wieczorny ; 21.20: Wiadomości sportowe; 21.36: Muzyka taneczna.

Na wtorek 29 września

Na fali 1.322

Godz. 16.00: Dziennik popołudniowy; 16.20: Młodzieżowa suita muz.; 17.30: Muzyka rozrywkowa; 17.55: Muzyka; 20.00: Dziennik wieczorny; 20.28: Wiadomości sportowe; 20.38: Wiązanka walców strausowskich; 22.15: Muzyka taneczna; 22.40: Muzyka symfoniczna.

NA FALI 407

Godz. 15.30: Dla dzieci „Krzak jaśminu" odc. pow. Mortkowicz ; 16.20: Muzyka dla wszystkich ; 17.00: Wiadomości popołudniowe; 17.20: „Piosenka o parku młodości" — Henryka Swolkienia ; 17.25: Ze sportu; 18.00: Muzyka baletowa; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00: Koncert symfoniczny; 21.00: Dziennik wieczorny ; 21.36 : Muzyka rozrywkowa ; 22.00: Muzyka taneczna.

Nowy rekord świata w sztafecie 4x1.500m.

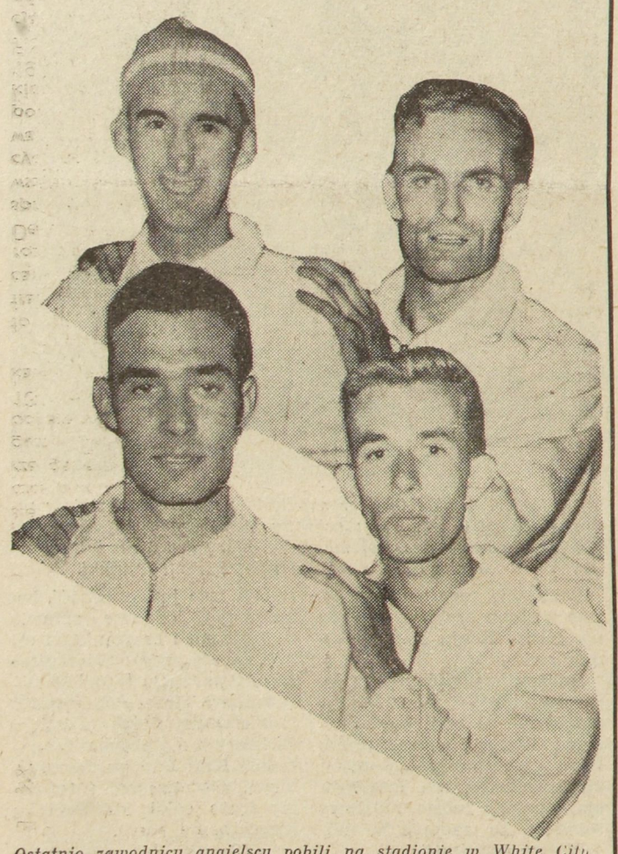

Ostatnio zawodnicy angielscy pobili na stadionie w White City w Londynie rekord świata w sztafecie 4 x 1.500 m., uzyskując czas 15'29"2. Na zdjęciu: czwórka angielska, która pobiła rekord świata. Na górze od l. ku pr.: Pirie, Naukeville; na dole: Dunkley, Law. (Foto: Keystone)

MAGICZNY KOSZ NA SPRZEDAŻ

(REPORTAŻ O WYSTĘPIE DRUŻYNY MURZYŃSKIEJ „HARLEM" W PARYSKIM PAŁACU SPORTOWYM)

PRZEGLĄDAJĄC program ósmych mistrzostw Europy w koszykówce, które odbyły się w tym roku w Moskwie, przypomniałem sobie program poprzednich mistrzostw, rozegranych przed dwoma laty w Paryżu.

POD ZNAKIEM REKLAMY WINA DUBONET...

Organizacją paryskich mistrzostw zajął się Francuski Związek Koszykówki. Przeprowadzenie tych mistrzostw wymagało wkładu pewnych zasobów środków finansowych, wyraźnie brakujących w kasie. W takiej chwili zjawili się bracia Andre i Paul Dubonet ze swoimi zasobami. Wyrazili gotowość roztoczenia opieki nad mistrzostwami i udzielenia, w pewnym stopniu, pomocy finansowej jej organizatorom, nie żądając przy tym umieszczenia ich nazwisk w oficjalnych programach. Po co figurować w programach, skoro oni nie są sportowcami ? Przecież bracia Dubonet — to najwięksi handlarze win. O nich widzowie muszą dowiedzieć się w inny sposób.

Paryski Pałac Sportowy został oblepiony ogromnymi plakatami reklamowymi tak wewnątrz jak i na zewnątrz: „Dubonet! Dubonet!... Najlepsze wino Dubonet!" Reklamy innych firm umieszczone zostały nad trybunami, natomiast tarcze z plakatami Dubonet znalazły się niemal przy boisku. Widoczne były z każdego miejsca. Z tego punktu widzenia franki braci Dubonet zostały wydatkowane celowo.

W każdej sportowej gazecie, wśród artykułów i wiadomości poświęconych mistrzostwom, umieszczona była zawsze jedna i ta sama klisza reklamowa: „Dubonet Chininowe". Do nazwiska braci zamiast litery „O" wstawiona została piłka koszykowa. Ukazały się wiersze, w których koszykówka rymowała się z nazwą firmy handlującej winami: „Dubo... Dubon... Dubonet... Dubo... Dubon... Du basket.." i jednocześnie — karykatura człowieczków, wychylających kieliszek po kieliszku.

Krzykliwe plakaty reklamowe „Dubonet", umieszczone były obok boiska koszykówki Pałacu Sportowego również i wówczas, kiedy przybyliśmy jako widzowie na zawody z udziałem zawodników zawodowych drużyny murzyńskiej „Harlem", która przyjechała na występy z USA.

NAJPIERW GRAJĄ FRANCUZI

Wieczorek rozpoczął się spotkaniem zawodowych drużyn, nazywanych, nie wiadomo dlaczego, amatorskimi. Przeciwnikiem mistrza Francji z 1951 roku — drużyny „Racing" była drużyna, składająca się ze studentów amerykańskich pochodzących ze stanów południowych.

Tak zwane „akademickie" drużyny koszykówki w USA utrzymują nie tylko same siebie, lecz również w znacznym stopniu dopomagają do istnienia swych wyższych zakładów naukowych. Tylko w czasie sezonu 1950 — 1951 uniwersytet w Kentucky otrzymał od swoich koszykarzy 200 tysięcy dolarów dochodu. Amerykańscy studenci zupełnie otwarcie grają za pieniądze.

Gra mistrza Francji wywarła wprost przygnębiające wrażenie. Ani jednej taktycznej nowości!

...WRESZCIE WYSTĘPUJĄ HARLEMOWCY

Wszyscy gracze są bardzo wysokiego wzrostu i atletycznej budowy. W drużynie „Harlem" zebrali się najwybitniejsi koszykarze murzyńscy. Oto jej kapitan Recce Tatum z Arkansas. Rozpoczął swoją karierę jako gracz w base-ball. Obecnie Tatum jest jednym z najlepszych środkowych napastników Stanów Zjednoczonych w koszykówce.

Jeden z napastników, Markus Hein ze stanu Oklahoma, uważany jest za najlepszego na świecie „driblera". Całkowite opanowanie techniki koszykówki cechuje Williama Browna, Clarensa Wilsona, Boba Miltona i innych graczy „Harlemu". Najmłodszy z nich Ernest Colins ma dziewiętnaście lat. Wzrost tego młodzieńca — 2 metry 5 centymetrów.

Drużyna rozpoczyna rozgrzewkę. Jednak rozgrzewka ta, to jedynie powód do wykazania umiejętności w skokach i różnych akrobatycznych sztuczkach. Następnie kilku graczy ustawia się w koło i rozpoczyna demonstrować technikę odbioru i przekazywania piłki. Technika ta u harlemowców jest wyjątkowo wysoka.

...I O ICH WSPANIAŁEJ TECHNICE

Piłka jak gdyby fruwa od gracza do gracza. Ruchy rąk są miękkie i dokładne. Ledwie dostrzegalnym dotykiem dłoni murzyńscy koszykarze zmuszają piłkę do „szybowania" w powietrzu lub do zwibowania w powietrzu lub do zwiększania szybkości jej lotu.

Nieoczekiwanie gaśnie światło. Okazuje się, że piłka i rękawice, znajdujące się na rękach koszykarzy, pokryte są fosforem .W całkowitej ciemności trwa lot kuli świetlnej i jak gdyby tańczących wokół niej ognistych rąk. Czy wygląda to efektownie? Tak, bardzo efektownie. Lecz co to ma wspólnego ze sportem?

Ponownie zrobiło się jasno. Na boisko wbiegają przeciwnicy „Harlemu" — zawodowa drużyna „Boston", składająca się z białych graczy. Nie łatwo jest w Stanach Zjednoczonych „sprzedać" publiczności drużynę o przeciętnym poziomie. Musi być jakaś reklamująca ją właściwość. „Boston" różni się od innych drużyn tym, że w jej składzie gra sześciu braci Clark — trzy pary dwojaczków.

Bracia mają jeszcze dwie siostry-bliźniaczki. Niedawno wszyscy oni występowali w jednej drużynie, która nazywała się wtedy drużyną „Clark". Wydarzyło się jednak nieszczęście. Siostry zdradziły business koszykarzy i wyszły za mąż. Bracia musieli przyjąć do siebie dwóch koszykarzy, którzy nie pozostawali w żadnym pokrewieństwie do znanej rodziny Clark z Indiany. Z tego powodu

musieli nazwać drużynę mianem „Boston" i wyjechać na występy wspólnie z Murzynami.

Po zakończeniu przez speakera opowiadań o przygodach, które były udziałem niezwykłych braci, rozpoczyna się spotkanie... Albo raczej — nie!

COZ TO ZA SPOTKANIE?

Nie koszykówkę widzieliśmy, a doskonale wyreżyserowane przedstawienie, obliczone na pokaz różnorodnych technicznych i taktycznych chwytów. Harlemowcy są faktycznie wspaniałymi koszykarzami Ich technika jest niespotykana. Bezbłędnie trafiają do kosza z najbardziej nieprawdopodobnych pozycji. Jest niemal niemożliwością odebranie im piłki. Przyjmują i przekazują ją wyjątkowo dokładnie. Markus Hein demonstruje dribling w najlepszym wydaniu. Niemal każdy z graczy całkowicie panuje nad tak zwanymi krytymi passingami i „kiwającymi" chwytami.

Im więcej jednak i uważniej przyglądać się tej błyskotliwej serii ogni sztucznych, dokładnie opracowanych w każdym swym najmniejszym ruchu, tym bardziej rozumie się, że cała ta technika jest jedynie atrakcją.

Różna jest technika podczas wykonywania rzutów osobistych. We wszystkich jednak wypadkach rzut ten jest zawsze kierowany bezpośrednio do kosza. Jeden z harlemowców bije go zupełnie inaczej. Bije piłką o podłogę w taki sposób, że odbita piłka trafia dokładnie do kosza. Oczywiście osiągnięcie takiej sztuki jest bardzo trudne. Jednak do czego jest to potrzebne?

NAGLE PIŁKA ZNIKA Z BOISKA

Drugi przykład. Nagle, nie wiadomo w jaki sposób piłka znika z boiska. Wszyscy zaczynają jej szukać. Robią straszliwy hałas, szukają, szukają i znaleźć nie mogą. Wreszcie William Brown wydaje swym ogłuszającym basem zwycięski okrzyk. Znalazł piłkę pod koszulką jednego z graczy. Czyż może coś takiego wydarzyć się podczas prawdziwego spotkania sportowego?

Z JAKIMI WRAŻENIAMI WYCHODZILI WIDZOWIE Z PARYSKIEGO PAŁACU SPORTOWEGO

Z różnym uczuciem wychodziliśmy tego wieczoru z paryskiego Pałacu Sportowego. Oprócz błazeństwa i sztuczek zobaczyliśmy ogromny talent sportowy murzyńskich koszykarzy. Ponownie stwierdziliśmy, że doskonalenie techniki u koszykarzy nie zna granic. Odczuliśmy jednak żal, że harlemowcy zmuszeni są do sprzedawania swego talentu, błaznowania dla uciechy publiczności, robienia z jednej z najpiękniejszych dyscyplin sportu — szopki.

ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

Sport bułgarski zanotował w ostatnich latach poważne sukcesy zarówno na odcinku masowości jak i podnoszenia poziomu czołówki wyczynowej. W miastach, miasteczkach i wsiach B. R. L. istnieje w chwili obecnej ponad 10.000 kolektywów sportowych, które zrzeszają ponad 800.000 uprawiających sport i kf. W samym tylko roku ubiegłym organizacje sportowe Bułgarii przygotowały 160.000 znaczkistów GTO (SPO) pierwszego stopnia i 15.000 drugiego. 82.000 sportowców posiada klasy sportowe a tytuły mistrzów sportu zdobyło już około 200 zawodników i zawodniczek.

× × ×

Białą plamę na mapie sportowej świata stanowił do niedawna Tybet. Znajdujący się pod niesamowitym wyzyskiem angloamerykańskich „protektorów" naród tybetański nie znał w ogóle sportu w całym kraju nie było ani jednego boiska sportowego, ani jednej organizacji sportowej. Sytuacja uległa zmianie dopiero wówczas, gdy Chińska Armia Wyzwoleńcza przyniosła Tybetowi niepodległość narodową i społeczną. W tych dniach radio Pekinu podało, że w dniach 11 — 16 sierpnia br. odbyła się w tybetańskiej prowincji Sikiang pierwsza wielka impreza sportowa. Były nią ogólnokrajowe zawody w lekkoatletyce, zapaśnictwie strzelaniu, jeździe konnej i lucznictwie. Startowało kilkuset sportowców wśród nich również reprezentanci plemion Han Yi i Hui.

MARCIANO ZACHOWAŁ SWÓJ TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA PRZED LA STARZA

W ub. czwartek wieczorem na ringu Nowego Yorku w obecności ponad 40.000 widzów, którzy zostawili dochód w wysokości 174 milionów franków rozegrał się mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata Marciano, a pięściarzem La Starza. Walka ta, która była przez cały czas trwania, bardzo emocjonująca zakończyła się zwycięstwem Marciano dzięki temu zwycięstwu, tym samym zachował swój tytuł mistrza świata.

Po stoczonej walce obaj bokserzy otrzymają piękne sumy. Marciano, który wyszedł zwycięsko z walki otrzyma około 72 miliony franków, La Starza zaś 30 milionów.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA — POLSKA 121 — 114 W PŁYWANIU

Rozegrane w ub. środę spotkanie pływackie pomiędzy reprezentacją Polski a Niemiecką Republiką Demokratyczną w Berlinie zakończyło się nieznacznym zwycięstwem gospodarzy 121 — 114. W czasie pierwszego dnia Niemiecka Republika Demokratyczna prowadziła już stosunkiem 64 do 56. Między innymi konkurencjami NRD wygrało spotkanie piłki wodnej stosunkiem 4 do 0.

Directeur de publication
SZYMKIEWICZ JEANNE

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies, R. SEGUIN, Directeur général 10, rue du Fbg-Montmartre, Paris-9e

Mistrz Polski w oszczepie - Sidło

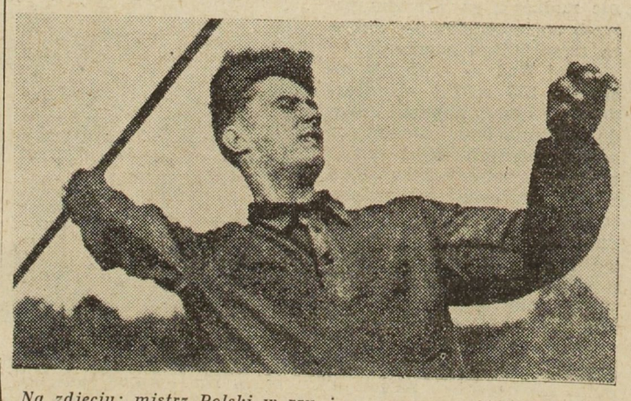

Na zdjęciu: mistrz Polski w rzucie oszczepem — Sidło. Rekordzista pobił w ub. poniedziałek swój stary rekord osiągając rzut 71,04